

## Delegacja WRL przybyła na Śląsk

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Katowic bawiąca w Polsce delegacja partyjno-rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej z I sekretarzem Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Ro-

botniczej — Janosem Kadar-em na czele.

Perony katowickiego dworca kolejowego oraz ulice miast i osiedli górnośląskiej niecki węglowej przystrojone zostały flagami narodowymi Polski i

Węgier oraz czerwonymi sztur-mówkami i hasłami, pozdra-wiającymi przedstawicieli brat-niego narodu węgierskiego.

Na peronie katowickiego dworca kolejowego powitali węgierskich gości oraz towar-zyszające im osoby — członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Ka-towicach Edward Gierek, przew. Prezydium WRN Ryszard Nieszporek, minister górnictwa i energetyki Jan Mitrega, minister przemysłu ciężkiego Franciszek Waniółka, delegacje górników, pow-stańców śląskich oraz przed-stawicieli społeczeństwa.

Uroczyste powitanie gości węgierskich odbyło się przed budynkiem dworca. Serdecz-ne przemówienia wygłosili Edward Gierek i Janos Kadar. W czasie pobytu na Górnym Śląsku, delegacja partyjno-rządowa WRL zwłodzi Śląską nieckę węglową, Chorzowską Wytwórnę Konstrukcji Stalowych „Konstal”, Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku oraz katowicki Pałac Młodzie-ży.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 70.649

Wyd. A

Cena 70 gr

Nr 67 (3350) — Rzeszów, 19 i 20 marca 1960 r.

# WIOSNA!



Tego sympatycznego tybetańczyka otrzymał premier Chruszczow w prezencie z Delhi



## Dzisiaj publikujemy korespondencję nadesłaną nam z Węgier. W najbliższych dniach zamieścimy korespondencję z Moskwy

Ze 104 krajami utrzymują Węgry stosunki handlowe. Głobtrotczy spotykają wyroby węgierskiego przemysłu nawet w najdalszych zakątkach świata. Hotele Arabii Saudyjskiej wyposażone są w węgierskie wanny. Mieszkańki Jordanii chwala węgierskie kosmetyki. Węgierskie tekstylia zdobyły sobie dużą popularność w Iranie. Węgierskie naczynia aluminiowe wytrzymały zachodnią konkurencję na Złotym Wybrzeżu. Irlandki lubią węgierskie nylony. Handel zagraniczny naszych naddunajskich przyjaciół zrobił w ostatnich latach pra-

nież pochodziło 75 proc. węgierskiego importu. W roku 1959 ponad 20 proc. węgierskiego eksportu docierało poza Europę. W samym roku 1959 stosunki handlowe z krajami kapitalistycznymi zwiększyły się o 13 proc. Rzecz oczywista, że głównymi kontrahentami w węgierskim handlu zagranicznym są kraje obozu socjalistycznego. Szczególną rolę odgrywa w tej dziedzinie Związek Radziecki, który w r. 1958 udzielił Węgom 300 mln rubli kredytu inwestycyjnego na zakup maszyn i urzążeń.

Na arenie międzynarodowej zmienił się jednak nie tylko zasięg węgierskiego handlu za-granicznego. Bardzo istotnym przeobrażeniem uległa jego struktura. W latach przedwojennych główną rolę w węgierskim eksporcie od-grywały artykuły żywnościowe, a więc — o-bok produktów rolnych — sławne węgierskie wędliny, wina itd. Obecnie eksport towarów spo-żywczych został — w cyfrach globalnych —

## OKNO

wdziwą karierę, i to nie tylko w świecie, ale i we własnym kraju.

Węgry są — jeśli idzie o powierzchnię, kra-jem stosunkowo niewielkim, posiadającym dość ubogie zasoby surowcowe. Kraj ten nato-miast dysponuje rozwiniętym przemysłem wie-lu branż, zwłaszcza elektrotechnicznym, maszy-nowym, teletechnicznym i lekkim. Istnieją więc poważne możliwości produkcyjne i eks-portowe, brak jednak dostatecznej bazy ma-teriałowej. Stąd właśnie dyskusje na temat czy dążyć do dalszego rozwoju węgierskiego handlu zagranicznego, czy też ograniczyć się jedynie do importu tych artykułów, których nie można wyprodukować w kraju. W czasie tych dyskusji zwolennicy samowystarczalności byli bardzo ostro krytykowani. W roku 1957 przeprowadzone szerokie badania opła-całności eksportu, które dowiodły, że Węgom opłaca się import szeregu surowców, które mogą być następnie eksportowane w formie gotowych wyrobów.

Równocześnie wprowadzono szereg zmian zmierzających do polepszenia struktury towar-ów przeznaczonych na eksport. Dla przedsię-wzięcia produkcyjnych ustanowiono nowy sy-stem premiowania zapewniający dodatkowe bodźce ekonomiczne za efekty uzyskane w pro-dukcyjnym eksporcie. Wprowadzenie tych no-wych zasad nie tylko zatrzymało zwiększają-cą się w poprzednich latach deficytowość han-dlu zagranicznego, ale pozwoliło na uzyskanie bezmiernie korzystnych zmian w tej dziedzi-nie.

W okresie przedwojennym 85 proc. towar-ów eksportowanych przez Węgry szło do 5 najbliższych krajów sąsiedzkich, skąd rów-

## NA ŚWIAT

również powiększony, ale radykalny wzrost nastąpił w wywozie wyrobów przemysłowych. Tak np. udział w eksporcie produktów prze-mysłu ciężkiego wzrósł z 36,4 proc. w roku 1949 do 63 proc. w roku 1959. Natomiast wy-wóz artykułów rolnych zmniejszył się z 45,7 proc. w roku 1949 do poniżej 24 proc. w roku 1959.

Na szczególne podkreślenie zasługuje eks-port węgierskich kompletnych obiektów prze-mysłowych, nawet do niektórych wysoko roz-winiętych krajów kapitalistycznych. M. in. do wielu krajów eksportowały Węgry kompletne fabryki przetworów owocowych i jarzyno-wych, nowoczesne, całkowicie zautomatyzowa-ne zakłady wytwórcze przemysłu mięsnego, kompletne chłodnie, silosy zbożowe, fabryki narzędzi, kompletne urządzenia do zakładów wodociagowych itd.

W roku 1959 Węgry zakończyły prowadzoną na zamówienie Zjednoczonej Republiki Arab-skiej budowę mostu na Nilu o długości 813 m. Drugi most dla ZRA budują Węgry w Syrii, na Eufracie.

Jak widać, handel zagraniczny stał się w ostatnich latach na Węgrzech jednym z naj-istotniejszych elementów dalszego rozwoju te-go kraju.

BOGUSŁAW REICHHART

# NOWINY Tygodnia

### PIĄTEK

Do Genewy na konferencję rozbrojeniową Komitetu 10 Państw udala się delegacja polska pod kierownictwem wiceministra spraw zagranicznych Mariana Naskzowskiego.

USA wystrzeliły nową planetoidę — Pioniera-3, która weździe na orbitę okołoziemską.

### SOBOTA

W Warszawie ogłoszono wyniki VI Konkursu Chopinowskiego. Laureatem i nagrody został 18-letni Włoch Maurizio Pollini. Polacy zajęli miejsca 8 i 9.

Po kilkudniowym pobycie opuścił nasze województwo, udając się do Warszawy członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński.

### NIEDZIELA

Agencja TASS podała do wiadomości, że na skutek zachorowania na gripę premier radziecki N. S. Chruszczow nie będzie mógł przybyć z wizytą do Francji w oznaczonym terminie. Termin ten został później w wyniku konsultacji z rządem francuskim ustalony na dzień 23 marca.

### PONIEDZIAŁEK

W Warszawie uroczystie obchodzone jubileusz 60-letniej pracy scenicznej znakomitej artystki Mieczysławy Cwiklińskiej. W czasie uroczystości, nad którą protektorat objął przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki artystka odznaczona została Wielkim Krzyżem Odrodzenia Polski.

### WTOREK

W sali Pałacu Narodów w Genewie rozpoczął obrady Komitet Rozbrojeniowy 10 Państw.

### ŚRODA

Do Polski przybyła z wizytą delegacja partyjno-rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej. Na jej czele stoi sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar.

### CZWARTEK

W Warszawie rozpoczęły się rozmowy między węgierską delegacją partyjno-rządową, a kierownictwem PZPR i działaczami państwowymi PRL.

## Tragiczna katastrofa lotnicza w USA

### NOWY JORK

W czwartek w późnych godzinach nocnych między miastami Louisville (stan Kentucky) i Evansville (stan Indiana), nastąpiła tragiczna katastrofa lotnicza. W pobliżu miasteczka Tell City w stanie Indiana, runął na ziemię samolot turbośmigłowy typu „Elektra”, należący do towarzystwa lotniczego „Northwest Airlines”. Na pokładzie samolotu znajdowało się 56 pasażerów i 6 członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć. Samolot leciał z Minneapolis do Miami.

## Warto się temu przypatrzeć

- Manka sklepowe sięgają 12 mln zł
- Straty „niezawinione” — 14 mln zł

W wyniku prowadzonej już od kilku lat energicznej walki z mankością i mankowcami — przestępstwami tego rodzaju znacznie spadły na terenie naszego województwa. Nie mniej jednak — jak wykazują bilanse za rok ubiegły — sumy mank są jeszcze zbyt poważne. Na dowód podajemy, że w 3 podstawowych pionach handlowych województwa, a mianowicie: WZGS, WZPH i ZSS łączna suma mank za rok 1959 sięga kwoty... 12 mln zł. Zresztą obok mank wyłonił się

## W Genewie — kolejne niejawne posiedzenie

W piątek, 18 marca na zamkniętym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego Działaniu Państw przewodniczył na zasadzie porządku alfabetycznego delegat Czechosłowacji, Nosek. Przemawiali Mezlencescu (Rumunia), Moch (Francja), Burns (Kanada), Zorin (ZSRR), Eaton (USA) oraz wiceminister Naskzowski w imieniu Polski. Dyskusja obracała się nadal wokół pewnych problemów poruszonych w obu planach i częściowo nawlaziwała do spraw już omawianych w dniach poprzednich. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek, 21 marca o godzinie 10,30.

Δ Mikulice jak zwykle pierwsze Δ Kupno owsa w GS — problemem Δ Najpoważniejsi dłużnicy — WZPZ-M w Lublinie i w Poznaniu

## „Niespodziewana” wiosna zaskoczyła GS

Dysponujemy już pierwszym przyjemnym meldunkiem z wiosennego frontu — Państwowe Gospodarstwo Rolne w Mikulicach (pow. Przeworski), zgodnie zresztą z tradycją, pierwsze w województwie, zakończyło siewy zbóż jarych. Na polach tego PGR zasiano 5 ha pszenicy jarej i 20 ha owsa. Robotnicy z Mikulic przygotowali ponadto ziemię do wysadów buraków pastewnych i siewu mieszanki dla bydła oraz zasilił nawozami sztucznymi oazymy. War to dodać, że te ostatnie przeziębowały na ogół dobrze i obecny ich stan zapowiada wysokie plony.

Znacznie gorsze meldunki otrzymaliśmy z gminnych spódzieln, na których ciężki obowiązek zaopatrzenia chłopów w kwalifikowane ziarno siewne. Nagle nadejście ciepłych dni i gwałtowne spiętrzenie robót w polu zastało je w trakcie przyjmowania dopiero do magazynów dostaw owsa i jęczmienia na tzw. wolne obsiewy. Z zamówionych 800 ton owsa, GS otrzymały dotąd tylko 271 ton i na terenie północnych powiatów Rzeszowszczyzny, gdzie siewy trwają w tej chwili w całej pełni, wystąpił ostry jego brak. Podobnie zresztą rzecz się ma z dostawami jęczmienia jarego, przeznaczonego na tzw. pomoc siewną dla gospodarstw dotkniętych jesienną suszą. Pierwszych dostaw z zamówionych w Poznaniu 332 ton, należy się spodziewać dopiero po 21 marca.

Obok Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Żywnościowo-Młynarskiego w Poznaniu, na drugiego poważnego dłużnika

## Obchody Lenińskie i bieżące zadania propagandy partyjnej

# Narada w Wydziale Propagandy i Agitacji KC PZPR

(AR) W dniu 15 bm. w Wydziale Propagandy i Agitacji KC PZPR odbyła się narada kierowników wydziałów propagandy KW i kierowników wojewódzkich ośrodków propagandy partyjnej. W naradzie wzięli udział sekretarz KC, tow. Witold Jarosiński. Obradom przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, tow. Stasiak. Uczestnicy narady wysłuchali referatu, wygłoszonego

przez tow. T. Daniszewskiego na temat „Lenin a polski ruch komunistyczny”. Sprawy związane z obchodami rocznicy 90-lecia urodzin W. I. Lenina omówiła tow. Federowa, zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR. Zwróciła ona uwagę na potrzebę koordynacji przygotowań do obchodów przez wydziały propagandy komitetów wojewódzkich oraz na konieczność pomocy instancji partyjnych w organizowaniu konferencji i sesji naukowych, poświęconych rocznicy Lenińskiej.

W drugiej części narady kierownicy wydziałów propagandy KW oraz kierownicy ośrodków propagandy partyjnej z poszczególnych województw wypowiadali się na temat aktualnych problemów pracy szkoleniowej i propagandowej. Dyskusja koncentrowała się wokół zadań propagandy partyjnej, wynikających z uchwał III i IV Plenum KC oraz uchwał II Plenum. Obradom podsumował sekretarz Komitetu Centralnego, tow. Witold Jarosiński.

## Ambasador Albanii wśród młodzieży przemyskiej

W ubiegły czwartek w kinie „Roma” w Przemyślu odbyło się spotkanie młodzieży przemyskiej z ambasadorem Albańskiej Republiki Ludowej — Musin Kroi'em.

W czasie spotkania, które upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, ambasador opowiadał o życiu i osiągnięciach młodzieży swego kraju. Po spotkaniu, ambasador zwiędził zabytki Przemyśla. W dowód wdzięczności otrzymał on od młodzieży przemyskiej album pamiątkowy pt. „Wzdłuż biegu Sanu”.

Organizatorem tego ciekawego i pożytecznego spotkania był Komitet Miejski ZMS w Przemyślu. (on)

\*\*\*\*\*  
Δ Mikulice jak zwykle pierwsze Δ Kupno owsa w GS — problemem Δ Najpoważniejsi dłużnicy — WZPZ-M w Lublinie i w Poznaniu

rzeszowskich GS wyrasta WZPZ-M w Lublinie. Jak się dowiedzieliśmy, 250 ton owsa, które to Zjednoczenie miało nadesłać, jest dopiero doczyszczane i przesyłki można się spodziewać najwcześniej po 25 bm. Również z woj. olsztyńskiego, skąd GS spodziewały się otrzymać owsa na wolne obsiewy, transportu należy się spodziewać nie wcześniej, niż za 10 dni, gdyż Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Obrótu Nasionami wiosną też zaskoczyła i dopiero w ostatnich dniach delegowało ono swego pracownika do Olsztyna, by wyszukał w tym województwie partie owsa nadającego się do wiosennych siewów. (8)

### AMBASADOR GHANY JEDZIE DO MOSKWI

Tłumy na lotnisku Akry żegnają owacyjnie nowoimianowanego ambasadora w ZSRR Johna Banksa Elliota. Elliot jest członkiem socjalistycznej organizacji studenckiej.

FOT — CAF



## Reporter działu kulturalnego notuje

KOLBUSZOWA. Przed kilkoma dniami odbyło się w Kolbuszowej uroczyste otwarcie Uniwersytetu 1000-lecia Państwa Polskiego, jaki zorganizowany został przy PDK staraniem Regionalnego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i oddziału powiatowego TWP. Celem działalności Uniwersytetu jest popularyzacja wiedzy historycznej ze szczególnym uwzględnieniem powiatu kolbuszowskiego i rejonu lasowickiego. Uroczyste otwarcie połączone było z wygłoszeniem przez mgr Kazimierza Moskwę odczytu pt. „Epoka kamienna w widokach Wisły i Sanu”. Na wykłady Uniwersytetu, jakie odbywać się będą dwa razy w miesiącu, zapisało się dotychczas 60 osób. Podobny Uniwersytet zorganizowany będzie w Sokolowie.

DEBICA. Jak nas informuje przewodniczący Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych — zespół teatralny Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Debicy przystąpił do opracowania widowiskowej sztuki pt. „Legli Ida” — Sowińskie, osnutego na tle strajków chłopskich w powiatach debickim i ropczyckim. Opiekę nad przygotowaniem imprezy przyjął Irena Pisarzowa.

RZESZÓW. Przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym powołano ostatnio kolektyw kulturalno-oświatowy, który przystąpił do organizowania pracy świetlicowej. Przewiduje

## APEL DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE



Demonstracja mieszkańców Hamburga przeciwko zbrojeniom atomowym w NRF oraz o powszechny zakaz prób broni jądrowej. Uczestnicy demonstracji uchwalili jednogłośnie apel do rządu NRD jak również do uczestników konferencji rozbrojeniowej w Genewie. FOT — CAF

## Plenum ZW ZMW

W dniu wczorajszym, 18 bm. odbyło się plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Rzeszowie. Oprócz członków plenum wzięli w nim udział przewodniczący zarządów po-

wiatowych i aktywiści z kół ZMW. Obradom przewodniczył Stanisław Sobczyk — przew. ZW ZMW.

Tematem posiedzenia plenarnego była praca z aktywem. Referat omawiający to zagadnienie — metody i formy pracy z aktywem — wygłosił sekretarz ZW ZMW Mieczysław Drozd.

W dyskusji zabierali głos kilkunastu uczestników nawigujących w swych wystąpieniach do problemów poruszonych w referacie. Na zakończenie plenum podjęto uchwałę zmierzającą do poprawy stylu pracy. (pras)

## Romanikat WUML

W dniu 21. III. 1960 r. (poniedziałek) dla I r. Wydz. Ekon. wykłady na temat: „Postęp techniczny i techniczne przygotowanie produkcji” oraz „Teoria klas społecznych”. Wyk. II ma wykład: „Wybrane zag. styki i moralności” oraz „Planowanie i analiza kosztów własnych”.

W dniu 22. III. 1960. Muchaczko Wydz. Hist.-Filos. mają wykłady na temat: „Racjonalizm XVII w. Kartezjusz, Leibniz, Spinoza” oraz „Akumulacja kapitału i położenie klasy rob.”.

Rok II ma wykład: „Ruch robotniczy we Włoszech po II wojnie światowej” oraz seminarium z tematu: „Teoria klas i walki klasowej”.

Początek zajęć o godz. 14. Zainteresowani mogą brać udział w zajęciach jako wolni słuchacze.

## ...i WOPP

Zawiadamiamy słuchaczy WSNS Wydział Ekonomiczny, że w dniu 19 marca br. o godz. 8 odbędzie się konsultacja ze statystyki, o godz. 14 konsultacja z geografii gospodarczej.

Dla słuchaczy Wydziału Historyczno-Socjologicznego w dniu 21. III. br. o godz. 14 odbędzie się konsultacja z historii Polski.

Lektoraty z języków obcych normalnie jak w każdym tygodniu.

## Zapraszamy na dyskusję w sprawie lecznictwa

Przypominamy jeszcze raz, że

staraniem naszej redakcji i rozgłośni rzeszowskiej w wielkim studio Polskiego Radia w Rzeszowie przy ul. Świerczewskiego 3 odbędzie się we wtorek, 22 marca br. o godz. 16 dyskusja na temat spraw dotyczących służby zdrowia.

Na dyskusję tę zapraszamy wszystkich zainteresowanych czytelników „Nowin” i radiośluchaczy. Podczas organizowanej przez nas dyskusji chcielibyśmy przy udziale wszystkich obecnych omówić najistotniejsze problemy rzeszowskiej służby zdrowia — jak przedstawiają się one w oczach mieszkańców Rzeszowa i okolicy.

Na spotkanie to przybędą przedstawiciele Woj. Wydziału Zdrowia, aby przysłuchać się uwagom i służyć ewentualnie wyjaśnieniami.

### SPORT — SPORT — SPORT

#### PIERWSI UKARANI PIKARZE

Na pierwszej liście ukaranych w bieżącym sezonie znalazło się sześć reeb pikarzy, a wśród nich wielokrotny reprezentant Polski Korint, który otrzymał napomnienie za niesportowe zachowanie w czasie meczu z Górnikami Zabrze. Podobne kary za to samo przewinienie, otrzymali także: Jarczyk z Cracovii i Opawski z Warszawy Włoc. Natomiast G. Brywczy z Naprzodu Lipiny, za brutalną grę został zdyskwalifikowany na miesiąc z zawieszeniem na pół roku.

Ponadto WGD PZPN rozpatrzył protest Stali Sosnowiec dotyczący rzekomego przekroczenia przez sędziów przepisów podczas meczu Stal — Polonia Bytom. WGD z powodu braku podstaw protest odrzucił.

ostatnio drugi, nie mniej ważny problem, któremu warto przyglądać się nieco bliżej. Są to tzw. straty niezawinione przedsiębiorstw. Przyglądając się im bliżej, widzimy, że suma tych strat w jednym tylko 1959 roku sięga łącznie w 3 podstawowych pionach handlowych kwoty 14.700.000 złotych. Wydaje się, że zbyt lekko ręką wpisuje się na konto strat (bez szczegółowej i wnikliwej analizy) sporo różnych strat zawnionych, by utonęły w „morzu” innych i nie trzeba było winnych pociągać do odpowiedzialności.

Np. „niezawinione straty” w pionie ZSS sięgają kwoty 2.762.000 zł, w WZPH — 2.639.000 zł, zaś w pionie WZGS — ok. 10.500.000 zł. Jak widać z powyższego, owe niezawinione straty stanowią nawet w sumie wyższe kwoty niż manka. Jasne jest, że każde przedsiębiorstwo ponosi pewne straty np. na skutek nieujawnionych włamań i kradzieży, pożarów, zniszczenia pewnych partii towaru, ulewiniennia oskarżonych o manka i z różnych innych przyczyn — ale, że straty te urosły w ub. roku do tak poważnych rozmiarów, trudno uwierzyć, by nie było w tym niczyjej winy. Wydaje się więc słuszne, aby komisja handlu przy KW PZPR oraz inne kompetentne czynniki bliżej zainteresowały się tymi sprawami, podając szczegółowe analizy wszystkie wykazane w bilansach pozycje mank i tzw. strat niezawinionych. (1)

OSTROWSKIEGO, Jerzego Sienkiewicza, Renaty Pisarek i in. \* \* \* \* \* ABY UŁATWIĆ pożyteczne spędzenie niedziel mieszkańcom Rzeszowa kino „Zorza” wprowadza dodatkowe seanse niedzielne — przedpołudniowe. Ekspertymentalny seans dzienny, podczas którego wyświetlony zostanie atrakcyjny film produkcji węgierskiej pt. „2 razy 2 jest 5” odbędzie się w najbliższą niedzielę 20 bm. Poranki filmowe dla dzieci pozostają bez zmian. \* \* \* \* \* STAŁOWA WOLA. Dużym powodzeniem stalowowolskiej publiczności cieszy się przedstawienie sztuki Al. Ostrowskiego pt. „Grzesznicy bez winy”, która na deskach miejscowego domu kultury wystawił ostatnio zespół teatralny „Metalowiec” z Rzeszowa. Ze sztuka ta, która w Rzeszowie obejrzała około 4 tys. widzów, zespół teatralny „Metalowiec” odwiedził w najbliższym czasie Gorzycę, Mielec i szereg innych miejscowości województwa rzeszowskiego.



Nowości  
wydawnicze

Miłośników starożytności — i nie tylko — zainteresują z pewnością „Mowy wybrane” Cicerona w opracowaniu i przekładzie J. Mrukówny, D. Turkowskiej i St. Kołodziejczyka z przedmową jednego z najwybitniejszych filologów klasycznych prof. K. Kumarnieckiego. Wyd. „Czytelnik” — cena 35 zł opr. płóc.

Bardzo starannie wydał „Czytelnik” wiersze wybrane Edwarda Szymańskiego. Przedmową opatrzył Wł. Broniewski. Ten zbiorek poezji jest na prawdę wzruszający, powinien się znaleźć w każdej domowej bibliotece. Opr. płóc. Cena 15 złotych.

Najcenniejsze opowiadania H. Bölla — niemieckiego prozaka zostały przetłumaczone na wiele języków i przyniosły mu światową sławę. Książka „Człowiek z nożami” ukazała się w wydaniu miniaturowym „Czytelnika” w cenie 20 zł.

„Fontamara” Ignazio Silone została przetłumaczona przez B. Sieroszewską. Jest to powieść napisana przez człowieka, który był uchodzącą z fascystowskich Włoch. Wyd. „Czytelnik” — cena 20 zł. (mk)

Zbawleny skutek  
muzyki

Kiedy słynny kompozytor Józef Haydn koncertował w Londynie, zdarzyło się tak, że publiczność porwana grą mistrza, po ukończeniu koncertu otoczyła estradę, oklaskując go i obrzucając kwiatami.

W tym czasie cały środek sali był pusty i nagle w to miejsce spada z sufitu obryzany zardol i rozbija się w kawałki.

Gdy zaskoczeni tym wypadkiem goście koncertu w trwożną spojrzeli na swoje miejsca, zaspane odłamkami szkła i metalu, Haydn powiedział:

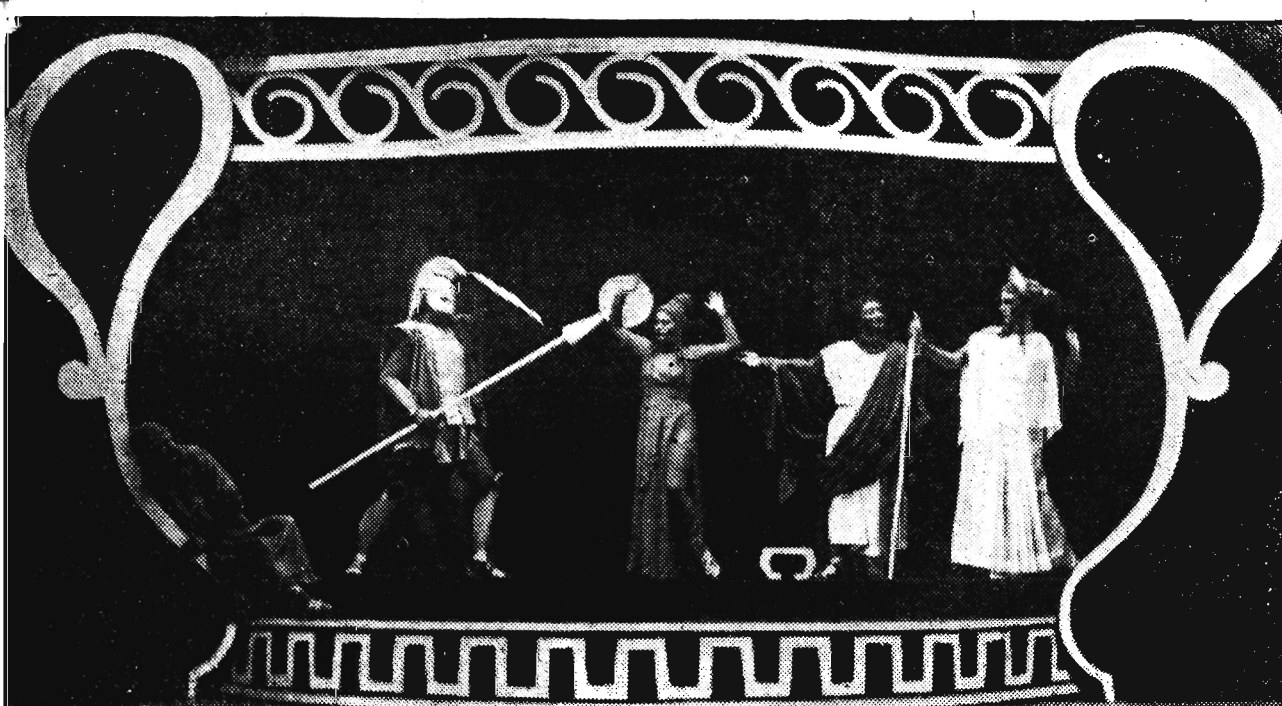
— Przecież moja muzyka na coś się przydała. Uratowała ona życie kilkunastu osobom.

Wybrał J. K.

cie rodzi przypomnienia. W sztuce realistycznej autor odwołuje się do naszych doświadczeń, do naszej wiedzy o życiu i świecie, aby zaangażować nas po stronie stworzonych przez siebie bohaterów. W komedii „Lis i winogrona” obserwujemy zagęszczenie wielkich spraw i słów, ich złożoność. Wydobycie z przed stawienia tę ponadczasowość problemu, zbliżyć do widza istotny sens utworu, wyłożyć rzetelnie myśl autora — oto nielatte zadanie dla teatru.

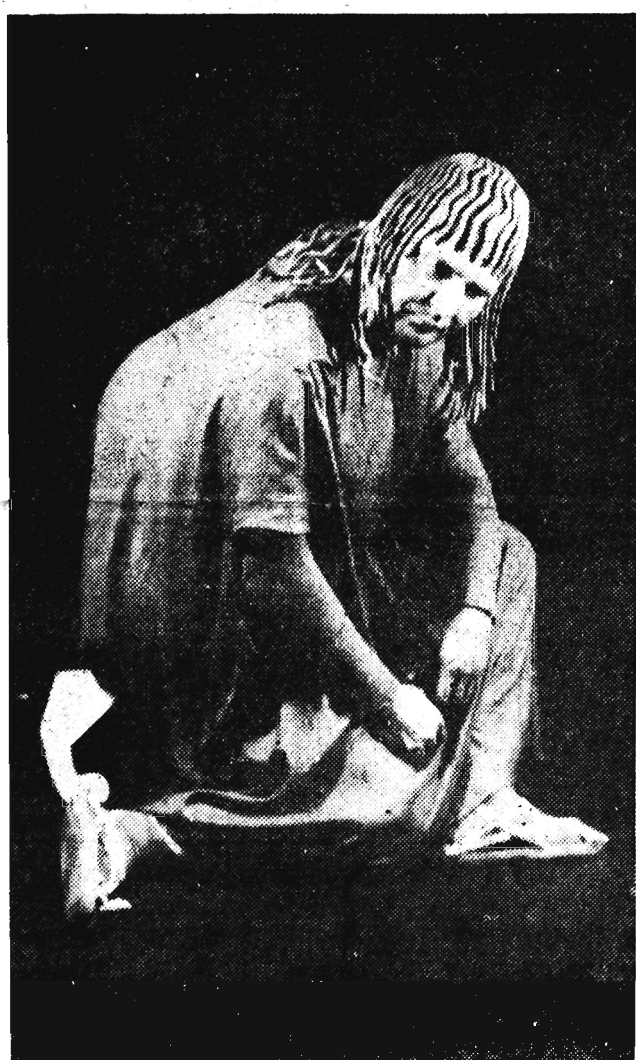
Bardzo dobry spektakl, który oglądaliśmy w reżyserii Bolesława Smela, charakteryzowała jasność i czytelność oraz zwartość konstrukcji inscenizacyjnej. Duży walor stanowiła również uroczona scenografia SALOMEI GAWRONSKIEJ, podporządkowana idei przedstawienia. LIDIA MAKSYMOWICZ — wzruszająco przekazała widzom triumf szlachetności i dobra — przemianę wewnętrzną Klei. Umiarkowana i oszczędna w środkach potwierdziła swe możliwości aktorki. Nie pozbawioną wdzięku, pełną swobody była Melita — ALEKSANDRA BONARSKA. Ciekawą sylwetkę oddał jako Xantos — JULIAN KRZYWKA, utrzymując swą rolę świadomie na jednej nucie, podkreślił subtelny dowcip i satyryczne akcenty swej roli. Duże uznanie zyskuje BOLESŁAW SMELA w roli Ezopa. W miarę jak narasta akcja, rośnie również temperatura jego gry, aby w ostatnim akcie w chwili heroicznej decyzji Ezopa u niejednego widza wycisnąć łzę w oku. Przekonywająco odtworzył ograniczonego, lecz ludzkiego żołdaka JERZY MĘDRKIEWICZ.

Należy dodać, że wybór tej głęboko humanistycznej sztuki, świadczy jak najlepiej o ambicjach naszego teatru.



wolności wiecznie aktualne wtedy i dziś — są decydujące, ale będę się upierał, że tzw. „pretekst” tej komedii jest przemyślaną konwencją literacką, pogłębiającą ponadczasowość „filozofii wolności” Ezopa. Pozwolę to sobie zilustrować przykładowo.

W tym momencie możemy sobie przypomnieć, że mieszkańcy Delf nie cieszyli się najlepszą opinią u potomnych. Odnaczali się ponoć ogromną chciwością połączonej z przystawowym lenistwem i bezgraniczną pychą.



**MYŚLI  
WOLNOŚCI**  
EDMUND GAJEWSKI

rys. J. Sienkiewicz

W PEWNYM mieście żył sobie niezgorzej, nie-lichy pyskacz. Ten nadęty „filozof” od siedmiu boleści, ożenił się z uroczym stworzeniem, dla przyjemności którego przyjął pomoc domową, mądrego, lecz brzydkiego sługę. Był to sługa niezwykły. Miał nawet swego konika i często recytował przysłowia ludowe. „Filozof” wykorzystywał tę wiedzę sługi i na różnych zebraniach popisywał się nią, uchodząc za mądrego. Tymczasem płochy stworzenie zakochało się w słudze i pod wpływem uczucia, stało się człowiekiem...

Coż to za bzdura? Bzdura nie bzdura, powiedzmy, że bajka, która płała się człowiekowi po głowie od premiery komedii Guilherme Figueiredo „Lis i winogrona”, granej w Państwowym Teatrze im. Wandę Siemaszkowej w Rzeszowie. Zawinił mój znajomy, po przedstawieniu rozumował tak:

„Antyczny temat tej komedii posiłzył tylko do wyrażenia treści współczesnych”. No to pal licho pretekst, po co tyle pietyzmu dla „pretekstu” w inscenizacji...

„Czyba nieporozumienie! Gdzie tkwi istotny sens komedii, która decyduje, że „Lis i winogrona” nie jest sztuką historyczną? Bez wątplenia stosunek bohatera sztuki — Ezopa do ludzi i życia, jego myśli o

wał przykładowo. O ostatnim akcie Ezop (BOLESŁAW SMELA) tłumaczy Xantosowi (JULIAN KRZYWKA) przyczyny nienawiści delfńczyków do jego osoby.

„Zrozum Xantosie, ta bajka to nie tylko wymyślona historyjka. To także — prawda. A prawda, to jedyna rzecz, dla której warto żyć i za którą warto umrzeć”.

Ale już po chwili będziemy mieli ochotę krzyknąć na cały głos, zapominając o delfńczykach: Za prawdę zginął Sokrates, Giordano Bruno spalony został na stosie. Z tej racji dzieło Kopernika o „Ruchu ciał niebieskich” znalazło się na indeksie, Spinoza został wyklęty przez gminę żydowską, a Rousseau musiał uciekać z Francji...

Ktoś powiedział, że uczu-



KLEA  
Lidia Maksymowicz



ETIOP  
Maksymowicz



XANTOS  
Julian Krzywka



MELITA  
Aleksandra Bonarska



EZOP  
Bolesław Smela



ZOŁDAK  
Jerzy Mędrkiewicz

Jego uczeń

Znany kompozytor włoski Piotr Mascagni, bawiąc pewnego razu w Londynie, usłyszał w podwórzu hotelowym katarzynkę, grającą Intermezzo z jego opery „Cavaleria rusticana”. Katarzyniarz kręcił jednak korba katarzynki tak niemiłosiernie szybko, że kompozytora doprowadzało to niemal do rozpacz. Nie mogąc dłużej słuchać partolena swojego

utworu, zbiegł na dół i rzekł do katarzyniarza:

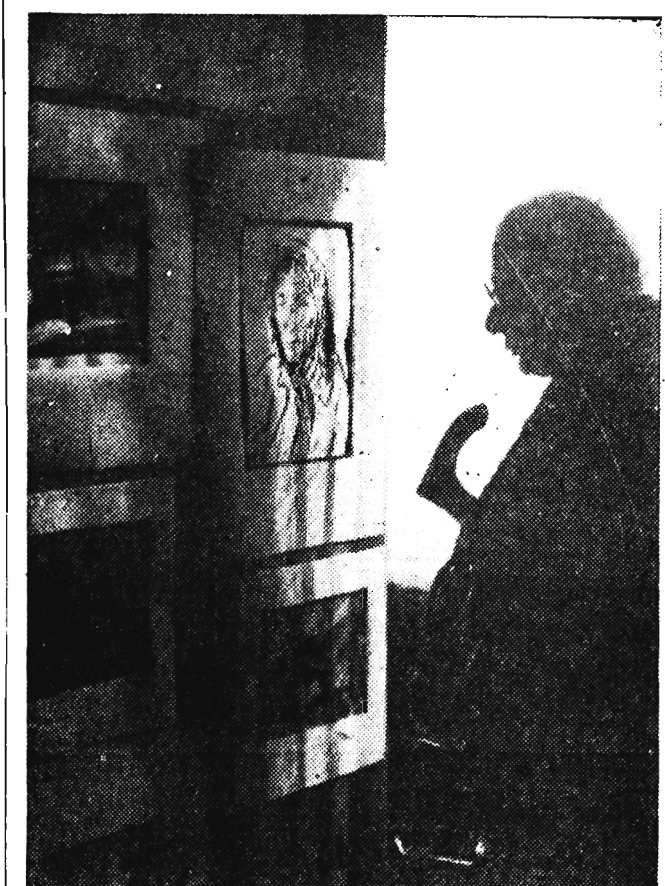
— Ależ człowieku, stanowczo graj tę rzecz za szybko! Pózwól, ja ci pokażę, jak to się powinno grać.

— A właściwie, to kto pan jest? — zapytał zdziwiony katarzyniarz.

— Przypadkowo jestem kompozytorem tej muzyki — odrzekł Mascagni — i zagrał Intermezzo we właściwym tempie.

Łatwo można sobie wyobrazić zdumienie Mascagniego, gdy następnego dnia w podwórzu hotelu usłyszał znowu swoje Intermezzo, grane tym razem zupełnie poprawnie. Mascagni wyjrzał przez okno i ku swemu zdumieniu przeczytał umieszczony na katarzynce napis: „Uczeń Mascagniego”.

Na wystawie malarstwa i grafiki rzeszowskich plastyków. (Recenzje z wystawy zamieścimy w następnym numerze „Wydania niedzielnego”).





mu wraz z dużym ogrodem ubiegali się: córka Katarzyna Mrzygłód i wnuczka Donata Ogirko, zamieszkali w Związku Radzieckim.

Wydawało się, że sprawa objęcia przez krewnych spadku nie następcy specjalnych trudności. Wszelkie formalności zostały już w zasadzie załatwione. Katarzyna Mrzygłód w imieniu własnym i Donata Ogirko poczyniła starania do pośrednictwem „Iniurkolegium” o sprzedaż otrzymanego majątku.

Dom w tym czasie zajmował Józef Rogalski, który chciał go nabyć. Między nim, a adwokatem Białostockim została zawarta umowa. Józef Rogalski wręczył mecenasowi zadatek w wysokości 3 tys. zł. Resztę zobowiązał się spłacić w terminie późniejszym. Ale właśnie wtedy adwokat Białostocki upoważnił do dalszego prowadzenia tej sprawy adwokata Zbigniewa Sztolcmana. Zaczęły się trudności.

Rogalski czynił ponowne starania o kupno tego domu, wręczając drugi zadatek w sumie 3 tys. zł tym razem adwokatowi Sztolcmanowi. Na odpowiedź czekał kilka miesięcy. Bezskutecznie. Sztolcman tylko obiecywał. Wreszcie Rogalski zdenerwowany wycofał się uprzednio wszystkie zaliczki ostatecznie zrezygnował z kupna. Okazało się — ale do piero później — że mecenas Sztolcman chciał przy tej okazji upiec dla siebie dobrą pieczeń. Miał na oku takiego kupca, który nieświadomie zasiliłby jego kieszeń pokaźną paczką banknotów. Ale o tym nikt nie wiedział. Ani adwokat Białostocki, ani Katarzyna Mrzygłód, a tym bardziej wciąż zgłaszający się nowi kupcy.

Chętnych na nabycie spadku po Ogirkach było wielu. Domek jest ładny, duży, z pięknym ogrodem. Nic więc dziwnego, że przez pokój mecenas Sztolcmana przewinęło się dużo interesantów, którzy chcieli tę nieruchomością kupić. I wszyscy odchodzili z niczym.

W tym miejscu sprawę sprzedaży domu musimy odsunąć na plan drugi, aby za jąć się inną, która ostatecznie wyjaśni nam z jakich to przyczyn adwokat Sztolcman przepędzał wszystkich kupców precz. Oczywiście — miał w tym pewien z góry określony plan i osobisty cel.

Oto jedna z mieszkanki Lubaczowa 70-letnia Makryna Mowczko otrzymała spadek po swoim zmarłym bracie w Stanach Zjednoczonych w wysokości 1.372.82 dolary. Pieniądze zostały przekazane na jej

## EDWARD WISZ

konto najpierw do Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, a później do PKO.

Makryna Mowczko, kobieta starsza, wdowa, w dodatku chora upoważniła do podjęcia tej sumy adwokata Sztolcmana. Sprytny i chciwy mecenas w los polapał się, że nadała się świetna okazja do łatwego wysokiego zarobku kosztem swojej klientki i Katarzyny Mrzygłód. Cóż w zamian mógł oferować staruszcze? Łatwo się domyślić. Zaproponował jej kupno realności po zmarłych Ogirkach. Makryna Mowczko nie dopatrując się w tej transakcji żadnego podstępku chętnie na to przystała.

W kilka dni później Zbigniew Sztolcman spacerował

2.685.60 zł, policzył dla siebie honorarium i rzekomo resztę — 25 tys. wręczył do rąk staruszki. Kobieta, która tyle pieniędzy miała po raz pierwszy w życiu, w dodatku stała się właścicielką ładnego domu, dużego ogrodu, w skrytości ducha błogosławiła swego pełnomocnika nie mogąc znaleźć słów uznania dla jego dobroci i szlachetności.

Okazało się jednak, że adwokat Sztolcman po potrąceniu sobie honorarium, kosztów podróży oszukał staruszkę na poważną sumę przywiązującą sobie ni mniej ni więcej tylko 75 tys. zł. Sztolcman bowiem nie przyznał się Makrynie Mowczko ile pieniędzy pobrał za dolary. Wprawdzie pokazywał jej jakieś kwity, papie-

dawno nie była, jednak wiedziała od znajomych i krewnych o cenach, jakie się tu kształtują. 25 tys. złotych za nowy dom, ogród to stanowczo za mało. Wydawało się jej to podejrzane. Napisała w tej sprawie do Prokuratury Generalnej w Warszawie, która zleciła przeprowadzenie śledztwa rzeszowskiej Prokuraturze Wojewódzkiej. Wszystkie mechanizacje finansowe dokonane przez chciwego adwokata wyszły na jaw i Zbigniew Sztolcman został aresztowany.

W śledztwie nie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Twierdził, że realność po Ogirkach był zmuszony sprzedać za 25 tys. zł, ponieważ rzekomo nikt nie chciał jej kupić. Jego wykrętne zeznania zostały obalone przez licznych świadków, którzy niejednokrotnie wyrażali chęć nabycia tej realności.

Nie przyznał się również do przywiązania sobie kwoty 75 tys. zł. Wyjaśnił, że otrzymałszy od Makryny Mowczko czek na 1.372.82 dolary miał ponoć duże trudności z jego zamianą na banknoty polskie. Będąc jednak w tym czasie w Warszawie po iluś tam dniach udało mu się wreszcie w hotelu „Bristol” nawiązać kontakt z nieznanym mężczyzną, któremu sprzedał ten czek za sumę około 70 tys. zł. Ponieważ za dom zapłacił 25 tys. pokrywając równocześnie koszty kontraktu w wysokości 2.685.60 zł, drugie 25 tys. zwrócił Makrynie Mowczko, więc uważa, że jest w porządku wobec klientki, gdyż resztę policzył sobie jako honorarium.

Jednak Prokuratura podjęła dokumenty z PKO, z których niezbitnie wynika, że wszystkie formalności finansowe załatwił osobiście adwokat Sztolcman. Na dokumentach figurują jego podpisy i numer dowodu osobistego. Dokumenty zostały jeszcze przesłane do ekspertyzy. Biegli zgodnie orzekli, że złożone na tych dokumentach podpisy pochodzą z jego ręki.

Adwokat Zbigniew Sztolcman wkrótce odpowie za swe czyny przed Sądem. Prokuratura Wojewódzka sporządziła już szczegółowy akt oskarżenia dołączając zeznania kilku nastu świadków oraz plik dokumentów. W zakończeniu aktu oskarżenia czytamy: „W świetle zebranych w tej sprawie dowodów czynny oskarżonego posiadają dużą społeczną szkodliwość, gdyż swoim postępowaniem nie tylko naraził na szkodę osoby będące w ciężkiej sytuacji materialnej, ale także podrywał zaufanie ludzi do adwokatów”.



już po Warszawie. Tu w imieniu swej klientki podjął za dolary pieniądze, w przeliczeniu na towary, w wysokości 129.955 złotych. Dom Ogirków sprzedał Makrynie Mowczko za 25 tys. złotych, choć komisja oszacowała wartość tej realności na kwotę około 120 tys. Z sumy 129.955 zł pokrył równocześnie koszty sporządzonego kontraktu w wysokości

ry, ale kobieta, która jest analiabełką, nic z tego nie wiedziała. I byłby się z tych pieniędzy nigdy nie rozliczył, gdyby nie interwencja Katarzyny Mrzygłód. Kiedy została powiadomiona o sprzedaży domu jej rodziców i warunkach nabycia realności, nie mogła ochłonąć ze zdziwienia i oburzenia. Doszła do wniosku, że ją oszukano. Choć w Polsce

# miasteczko



Napisałem tytuł, żywcem zresztą „zerznięty” z powieści Prdy i złapałem się za głowę. Przecież to, co wydrukuje gazeta przeczytają obok mieszkańców Radomyśla ich sąsiedzi z Zabna, Nowin, Woli Rzezyckiej itp. Co oni, którzy nazywają radomyślan „szlachciami w łapciach”, powiedzą na takie diktum? Czy mnie nie wysmieją? Albo czy nie wruszą z uśmiechem ramionami i nie pukną się znacząco w czoło?

Miasteczko?... Gdzież ono może być miasteczkiem ze swoimi 770 mieszkańcami, którzy w dodatku czekają tylko na okazję, by uciec z niego raz na zawsze. Przecież już w 1932 r. pozabawiono je praw miejskich z tego tylko powodu tytułu, że nie nie predestynowało je do pełnienia roli ośrodka miejskiego.

A przecież ono nigdy tym ośrodkiem być nie przesłało. Zawsze tu był lekarz medycyny, który leczył ludzi. Ordynował lekarz weterynarii, który paraliż ratowaniem chorzy bydła. Istniała apteka, w której o każdej porze można było znaleźć staruszkę-farmaceutę, przyrządzającego swoje proszki, pigułki i mikstury. Prosperowały, choć z biedą sklepy, do wojny żydowskiej, a po wojnie, która przyniosła zagładę maomiasteczkowej żydowskiej biedocie, GS-owskie, handlujące jak się da i czym się da.

I co najważniejsze mieszczanie z Radomyśla, ergo „szlachta w łapciach”, nigdy uprawą roli się nie parali. Oni z dziada pradziada, od dnia, w którym jednemu z ich przodków przestał wydawać się opłacalny zawód oryła na bystrym nurcie Sanu, uprawiali rzemiosło najszlachetniejsze ze szlachetnych — murarkę. I choć nieraz murarskim czeladnikiem, dla których rosooty w biedniusińskiej okolicy nie stało, przyszło na piechotę za babką Walszkową aż do Warszawy na piechotę iść — szli. Ciągnęli do góry mury willi warszaw-

Dość często można się spotkać w ponurych salach sądowych z twierdzeniem, że za paragrafem i ustawą należy wdzierać człowieka. Nie trzeba zresztą nikomu udowadniać, że przeciw zadaniem prawa jako takiego, jest słuzenie interesom i dobru człowieka, który go właśnie w tym celu stworzył i powołał do życia. By prawo jednak spełniało swoje zadania i należycie służyło społeczeństwu musi być konsekwentnie stosowane w codziennej praktyce życiowej.

Przed takim właśnie dylematem stanęli twórcy ustawy z dnia 10 grudnia 1969 r. o zwalczaniu alkoholizmu (Dz. U. nr 89 poz. 434).

Jak wynika z tego aktu prawnego celem powołania do życia owej przepisu była konieczność skuteczniejszej walki z alkoholizmem. Wydanie tych przepisów było podyktowane potrzebą chwili. Ile to tragedii rodzinnych i małżeńskich jest wynikiem nalogowego pijaństwa. Ile z nich nie wychodzi nawet poza ramy ścian mieszkania małżeńskiego. Inne znowu drastyczne wypadki znajdują swój epilog w sądzie, tak jak np. ten:

On był pracownikiem jednego z przedsiębiorstw. Zarabiał średnio. Ona zajmowała się prowadzeniem wspólnego gospodarstwa: wychowaniem dzieci, których było troje. Do jakiegoś czasu życie małżeńskie układało się dobrze. Mąż każda wolną chwilę poświęcał dzieciom i żonie. Od czasu gdy zaczął bliżej przyjaźnić się z kolegami „od kielicha” coraz mniej przebywał na łonie rodziny i czę-

ściej można go było spotkać mocno podchmielonego w Barze Samoobsługowym w Rzeszowie przy ul. Kościuszki. Z biegiem czasu zaczął żonie nie dawać pensji, którą w całości przepijał. Upominał się jeszcze, by go za tzw. „rodzinne” żywiła przez cały miesiąc. Gdy przychodził do

domu w stanie zamroczenia alkoholowego robił żonie awanturę, bił ją, maltretował oraz znęcał się nad dziećmi. Często w godzinach nocnych najbliżsi sąsiedzi byli budzeni, kiedy pijany mąż po powrocie do domu „mawiał żonę i meble po kątach”. W końcowym efekcie sprawa zna-

łażą się w sądzie — na workandzie rozpraw rozwodowych.

Nie tak dawno społeczeństwo powiatu niżańskiego i okolicy zostało poruszone morderstwem żony i matki 4 dzieci małoletnich przez męża, który będąc w stanie podchmielenia alkoholowego zastrzelił ją z przerobionej rakiety.

Co prawda mąż-morderca oskarżony o ten karygodny czyn, został przez sąd skazany na karę dożywotniego więzienia, ale cóż z tego skoro dzieci straciły matkę, rodzinny dom i równocześnie ojca. Człowiek ten dziś gorzko żałuje tego kroku i przeklina alkohol, ale jest już za późno.

Tego rodzaju przykładów w życiu codziennym namnożyło się wiele, gdzie kosztem utrzymania rodziny, za ciężko nierzapracowany grosz strumieniami leje się „czysta wódzka”. Ale czy za ten stan rzeczy winni są tylko ci o błądza w ciemnych oparach alkoholowych? Czy społeczeństwo, którego oni są członkami, może obojętnie przyglądać się tej scenie życia? Wydać przepisy zakazujące i ograniczające spożywanie alkoholu to jeszcze za mało. Musi się wytoczyć konsekwentną walkę w zakresie ich przestrzegania w codziennej praktyce życiowej, by prawo pisane stało się prawem i podstawą życia jed-

# BY NIE BYŁO

Warto też, by się zainteresować klientami w Barze Samoobsługowym w Rzeszowie przy ul. Grottegera, gdzie chociaż nie sprzedaje się „wody ognistej” i tak jego konsumencji są w przeważającej liczbie „pod dobrą datą”. Przecież na tych, którzy tam przynoszą alkohol jest środek przewidziany w tejże ustawie karnej do 3 miesięcy aresztu lub kary grzywny do 4.500 zł.

Problem przestrzegania w tym zakresie przytoczonych postanowień ustawowych przez konsumentów oraz przez odpowiedzialny personel, ma wielkie znaczenie, społeczne nie tylko dlatego, że „prawo stanie się prawem”, ale iż dzięki niemu ograniczy się tak nadmierne w Polsce spożycie alkoholu.

Srodki do tego celu mogą być różne. Przede wszystkim kierownictwa przedsiębiorstw handlowych i usługowych winny z podległym personelem w ramach szkoleń zawodowych przeprowadzać i wyjaśnić zastosowanie oraz zakres obowiązywania ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. Warto by było, aby tego rodzaju wykładnie ustawy przeprowadził prokuratorzy i sędziowie, którzy poza wyjaśnieniami przepisów mogliby bogato zilustrować je przykładami wziętymi z życia i sali sądowej. Szkolenie personelu to jeszcze nie wszystko, bowiem egzekwowaniem wspomnianych wymogów ustawowych winny zain-

terestować się w tym miejscu do przytoczonej wstępnie ustawy o zwalczaniu alkoholizmu, a w szczególności do tej części gdzie się mówi, że „zabrania się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych osobom nietrzeźwym oraz, iż zakazuje się sprzedaży, podawania i spożywania napojów zawierających więcej niż 4 1/2 proc. alkoholu, niepełnoletnim poniżej lat 18”. I tutaj warto by się zastanowić w jakim zakresie przytoczone wyżej postanowienia ustawy są przestrzegane przez restauracje, bary samoobsługowe oraz sklepy prowadzące sprzedaż napojów alkoholowych.

Nie trzeba w tym zakresie daleko iść, bo w naszym śródmieściu Rzeszowa przy ul. Kościuszki, gdzie znajduje się Bar Samoobsługowy, klientom którzy nie zawsze są już w stanie wypowiedzieć „paniusiu, setunie” — personel w dalszym ciągu nie szczędzi żądanej wódki. Zresztą w tym zakresie nie jest to zjawisko odosobnione. Nie lepiej też postępuje personel sklepów z napojami alkoholowymi, który sprzedaje go wszystkim klientom bez względu na ich wiek oraz na stan w jakim się znajdują. Chyba warto, by tym zagadnieniem zainteresowały się kierownictwa i władze przełożone, którym podlegają zakłady zborowego żywienia oraz sklepy z napojami alkoholowymi.





wskich nuworosów na Zöllborzu; budowali gdyński port, gdy przedwojenna Polska zapragnęła nagle zacząć liczyć się na Bałtyku; budowali Stalową Wołę, Ostrowiec, ba... lepiej spytać, czego nie budowały ich złote, murarskie ręce na terenie przedwojennej i dzisiejszej Rzeczypospolitej?

A już szczególnego posmaku historii radomyślańskich murarzy dodaje fakt, że z ich grona wywodził się jeden z pierwszych

tu dziwić — murarski fach też swój honor ma...

Wystarczy argumentów za tym, by Radomyślowi pozostawić symboliczną nazwę miasteczka? Chyba tak. De jure miasteczka wprawdzie nie ma, de facto jednak jest. I niech już tak będzie.

Z okna Prezydium GRN, Radomyśl ma się jak na dłoni. Przepraszam, nie jak na dło-

# na dłoni

S. ADAMSKI

murarskich rekordzistów w naszym powojennym budownictwie — Michał Krajewski. Wprawdzie ludzie już o nim zapomnieli, zawsze lasa na sensację prasa też, ale tu w Radomyślu pozostał do dziś w ludzkiej pamięci ten Michał do Krajewskiej — jak mówią — który teraz pracuje w którymś tam ministerstwie i pomaga zawsze rodakom to czy tamto załatwić. Nawet Jana Wilkora, znanego pisarza, autora „Wierzb nad Sekwaną”, choć też w Radomyślu się urodził tu najmłodsze lata spędził, nie wspominają z taką estymą, jak tego pierwszego polskiego murarza nad murarze — Krajewskiego. Co się

ni, a jak na wyszczerbionym z jednej strony półmisku. Niewy-szczerbiony brzeg tego półmiska stanowi wysoki piaszczysty brzeg Sanu, zarośnięty poskręcany od podmuchów wiatru, chudymi drzewinami. Wystarczy rzucić nawet od niechcenia okiem, by zobaczyć parterowe murowane domki z oknami w kwiatkach, które majstrówie z Radomyśla budowali za złotówki stanowiące wynagrodzenie za ich murarskie umiejętności i fachowe

oko. Niejeden z tej racji nie zapomniał o uwiecznieniu zwróconego ku ulicy ganku swego rodzinnego gniazda murarskim herbem — cyrklem przekreślonym na ukos, murarską kielnią.

Wśród grona moich rozmówców znajdują się: przewodniczący Prezydium GRN, nota bene też murarz (tu jeśli ktoś nie przyznał się do murarskiego fachu jest albo tzw. elementem napływowym, albo kobieta) Henryk Tomczyński, nauczycielka miejscowej szkoły Wanda Wiktor, pracownica Prezydium z Radomyśla Maria Wiktor (co drugi człowiek w tym miasteczku jeśli nie nazywa się Krajewski to nosi to samo nazwisko, co moje dwie ostatnie Interlokutorki) i ci wszyscy ludzie, którzy przekraczali próg siedziby gromadzkiej władzy pragnąc załatwić jakieś sprawy i po zamknięciu kilku zdawkowych zdań wycyfrowali się z rozmowy, bo spieszyło im się do gospody „na jednego” dla rozgrzewki (a zimno wtedy było jak wszyscy diabli), do biur GS po kwitek na nawozy sztuczne lub wreszcie po prostu do domu.

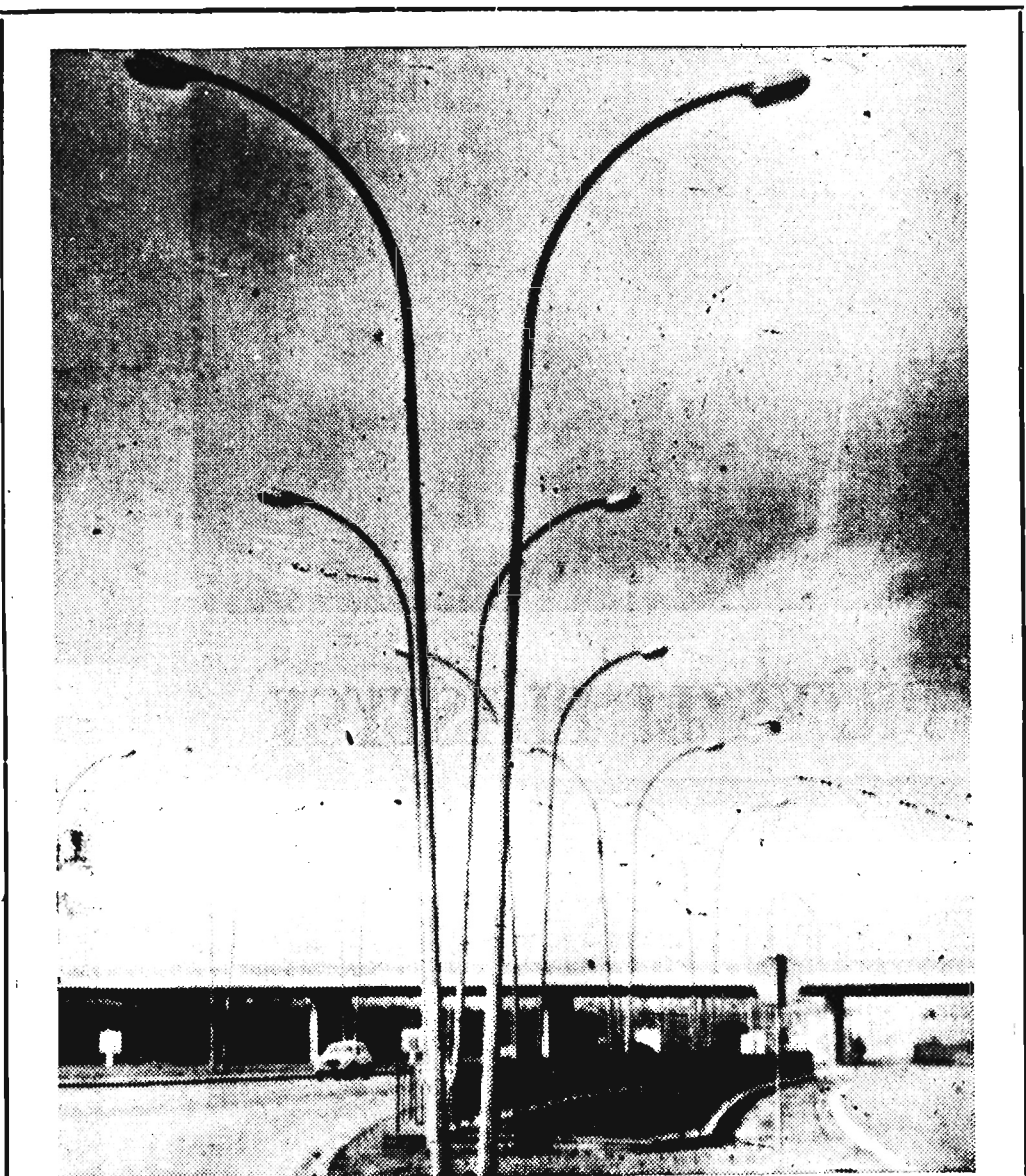
W tej rozmowie padło zdanie ciężkie jak kamień:

— Nasze miasto (tu nigdy nikt Radomyśla nie określił inną nazwą jak miasto) to miasto starych ludzi. Wymierające miasto...

I zaraz żebym nie miał najmniejszej nawet wątpliwości posłużono się liczbami jako, że one ponoć najlepiej obrazują stan faktyczny:

— Przed wojną według przewidywanych obliczeń mieszkało w samym Radomyślu około 2.000 ludzi. 31 grudnia 1958 r. w gromadzie Radomyśl nad Sanem, (bo tak brzmi oficjalna jej nazwa), która prócz miasteczka obejmuje jeszcze wsie: Zabno i Nowiny mieszkało 2.052 osoby, w tym w samym Radomyślu około 900 osób. 31 grudnia 1959 r. w tej gromadzie mieszkało już tylko

## ciąg dalszy str. 6



Te tajemnicze „rośliny” będą oświetlały jedną z autostrad na południu Francji, jak się zatem łatwo domyśleć, są to po prostu latarnie. Fot — CAF



Jerzy Sienkiewicz

Pejzaż z Radomyśla

# ZA PÓŹNO...

teresować się przede wszystkim w większym jak dotychczas stopniu Inspektoraty Fanstrowej Inspekcji Handlowej. Poza tym należałoby tutaj widzieć duże możliwości pracy społecznych komitetów do walki z alkoholizmem, których rola nie powinna się ograniczać tylko do akcji propagandowej.

Już od chwili wejścia w 1956 r. poprzedniej ustawy o zwalczaniu alkoholizmu sprawy tego rodzaju przestały być wewnątrz-rodzinnymi, przy istnieniu których poprzednie odpowiednie władze nie chciały zbyt rygorystycznie interweniować.

Warto na marginesie wspomnieć, że za powyższy czyn przewidziana jest kara do 5 lat więzienia.

Dzisiaj sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się zupełnie, a że tak jest, jako dowód może posłużyć jedna ze spraw tego rodzaju, która ostatnio znalazła się na wokandy Sąd Powiatowy w Rzeszowie.

dzyczasie popadł w kolizję z prawem i z tego powodu po uprawomocnieniu się wyroku przez okres kilku miesięcy przebywał w więzieniu. Po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu pił. Kiedy wracał w późnych godzinach do domu, nie tylko obrzucał żonę wulgarnymi słowami, ale bił i znęcał się nad małoletnimi dziećmi. Ponieważ i tutaj przebrała się miarka, sprawa trafiła do organów MO, które pod nadzorem Prokuratury przeprowadziły dochodzenie. Doniesienie wpłynęło w październiku 1959 r. a już w listopadzie 1959 r. przeciwko niemu wpłynął do Sądu akt oskarżenia. W dniu 19 stycznia br. odbyła się w tej sprawie rozprawa sądowa. Sąd ogłosił wyrok, w którym skazał ob. J. P. za zarzucony mu czyn na karę 7 miesięcy więzienia bezwzględnie.

W tej chwili wyrok jest prawomocny. Aby obecnie wzmożona walka z alkoholizmem dała lepsze wyniki, do tej akcji musi się włączyć całe zdrowo myślące społeczeństwo, poprzez nawiązanie większej współpracy z organami MO i inspektorami PIH i Społecznymi Komitetami Walki z Alkoholizmem.

Przez zastosowanie wszystkich dostępnych środków spowoduje się, że przepisy ustawy nabiorą żywej treści a walka z alkoholizmem da lepsze rezultaty.

mgr Antoni Rędzinlak

...występowali ubiegłego roku w imprezie finałowej, konkursu zespołów muzyki tanecznej o „Złoty czynel”, ufundowany przez „Nowiny Rzeszowskie”, rozgłoszenie rzeszowską Polską Radia i Wydział Kultury WRN. Otrzymał najwięcej brawo. Publiczność zgłowała im długo nie milknącą owacją. A jednak nie zdobyli zaszczytnej nagrody. Występowali bowiem poza konkursem ze względu na... młody wiek. Chodzi oczywiście o rewelacyjny zespół muzyki jazzowej z Sanoka; orkiestrę MHD, której założycielem jest nauczyciel miejscowego Ogniska Muzycznego — Kazimierz Fiedeń, a kierownikiem jego syn, 16-letni Wojtek. Zespół, popularnie zwany zespołem Wojtka Fiedenia jest również „ociekający głowie” Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Przemysłu Gastronomicznego. Wiek artystów zespołu waha się w granicach od 13 do 17 lat, a pomysłać, że z chwilą zorganizowania orkiestry dolna granica wieku była grubo niższa.

W jaki sposób zespół powstał? Było to w 1954 r. Dyrekcja MHD w Sanoku przeznaczyła pewne kwoty na



Zespół Wojtka Fiedenia

działalność kulturalną. Nie chciano wówczas dublować działalności domu kultury. Po stawiono natomiast na młodzież; dzieci pracowników. Zaczęło się oczywiście od podstaw. Przyszli kandydaci na muzyków rozpoczęli naukę gry na instrumentach. Jeden uczył się na fortepianie, drugi na kontrabasie, jeszcze inni na saksofonie, trąbce, perkusji, akordeonie... Wszyscy mieli



duży zapal do pracy i niewątpliwie zdolności. Instrumenty zostały przez nich opanowane do tego stopnia, że profesor Kazimierz Fiedeń zdecydował się w końcu rozpocząć dwa łatwiejsze utwory jazzowe i dać do nauczenia się poszczegól-

„muzyków” przyjęty został o-wacynjnie. No bo wyobraźmy sobie; 15-letni wówczas Wojtek Fiedeń wygrywa na saksofonie solówki, jego rówieśnik Nusiek Rudy dmucha w trąbkę niby ogniomistrz Smietana z Wleży Mariackiej w Krakowie, kontrabas jest o wiele większy od Jacka Drużkiewicza, a najmłodszego Adasia Dziambę prawie nie widać spoza alt-saksofonu.

Ten pierwszy występ publiczny z miejsca ugruntowuje popularność młodych „jazzmanów”. Wszyscy koledzy chcą iść w ich ślady. Do profesora Fiedenia zgłasza się wielu kandydatów. Dyrekcja MHD otacza zespół troskliwą opie-

ką; kupuje instrumenty, finansuje działalność zespołu... A młodzi entuzjaci muzyki jazzowej dalej ćwiczą, uczą się, poznają nuty, opanowują instrumenty. Koncert następuje po koncercie. 50-tym publicznym koncertem zespołu jest właśnie występ na imprezie finałowej konkursu o „Złoty czynel” w maju 1959 r. w sali kina „Swit” w Rzeszowie.

Do dziś zespół Wojtka Fiedenia jest w Sanoku bardzo popularny. Często występuje na wszelkiego rodzaju imprezach, uroczystościach, zabawach szkolnych. Z każdym rokiem wzrasta wiek wykonawców i niewątpliwie wzrasta również poziom wykonywanych przez zespół utworów. Poza wyżej wymienionymi wykonawcami w skład orkiestry Wojtka Fiedenia wchodzi jeszcze: Wojtek Rybicki — fortepian, Waidek Wojcicki — perkusja, Zbyszek Stefański — gitara i Mieczysław Być — akordeon. Niektórzy grają na dwóch lub trzech instrumentach. Prawie wszyscy są uczniami Liceum Ogólnego. Uczą się dobrze, gdyż zła nota w szkole automatycznie powoduje skreślenie z zespołu do chwili nadrobienia za-gleżności w nauce. Jak tak dalej pójdzie, to nie wiadomo czy młodzi muzycy jazzowi z Sanoka nie staną się rewelacją w skali krajowej. W każdym razie już teraz zespół MHD z Sanoka pod kierownictwem 16-letniego Wojtka Fiedenia jest najmłodszym zespołem jazzowym w Polsce, oczywiście biorąc pod uwagę wiek wykonawców — chętałoby się rzec: juniorów jazzu!

J. WOŹNIAK



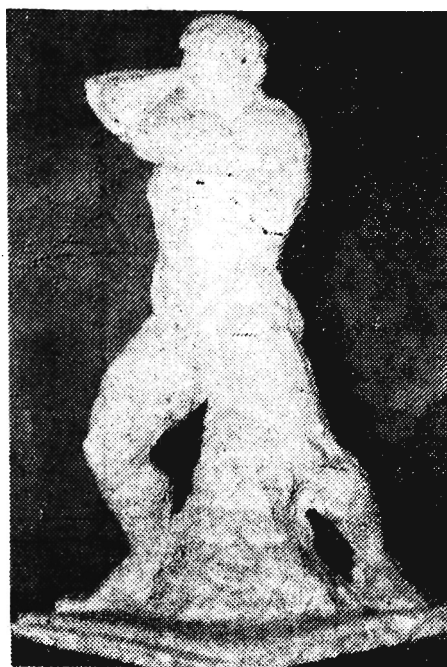
Nusiek Rudy gra na trąbce

Foto: Jerzy Jauczak





# NASZ FOTO REPORTAŻ



## PRZYSZLI PLASTYCY



1 Zajęcia pozalekcyjne w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie. (Szkicowanie)

2 Wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Ekspozycja

3 Praca ucznia Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie.

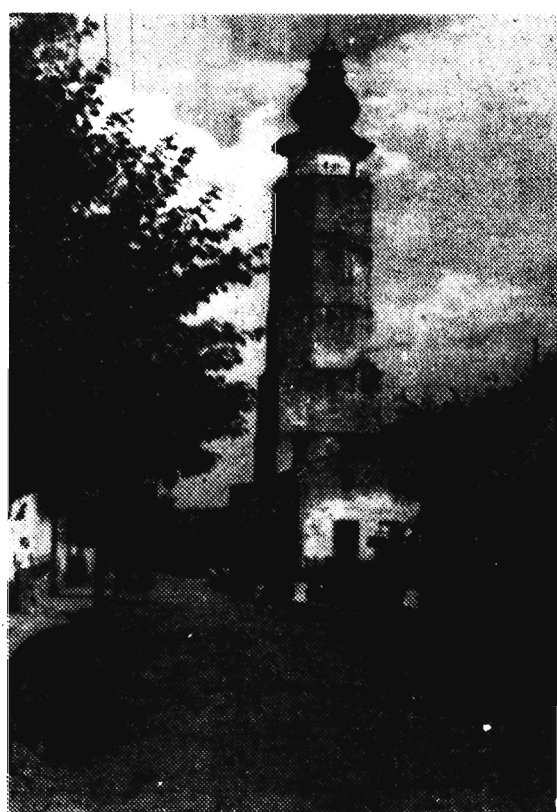
4 Państw. Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie. Kompozycja malarska Siłacz

W Liceach Sztuk i Techniki Plastycznych kształcą się młode talenty pod troskliwą opieką artystyczną pedagogów. Młodzi, z natury swej tak bardzo chłonni i wrażliwi, reagują żywo na ukazane im wartości sztuki. Wkraczają z zachwytem w zaczarowany krąg barw i kształtów. Uzdolnienia kształcącej się w liceach młodzieży bywają bardzo różne, toteż nie wszyscy kończą tego typu szkoły, kontynuują plastyczne studia. Jeszcze raz rozbudowana wrażliwość plastyczna, ułatwia rozumienie i reagowanie na

sprawy sztuki. Nabyte umiejętności i wiedza pozwalają na wykonywanie zawodów, związanych z różnymi formami działalności plastycznej. Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie MiP. kształci techników-plastyków. Istnieją tu specjalizacje: metaloplastyka, dziewiarstwo, konserwatorstwo, haft. Istotną podbudową do prac warsztatowych jest ry-

sunek, malarstwo, rzeźba. Młodzi uczy się wiazać rozumnie artystyczną formę z konstrukcją i utylitarnym przeznaczeniem przedmiotu. Liceum w Sędziszowie stwarza specyficzną atmosferę, która emanuje na młodzież spoza tej szkoły. Powstało tu „kółko plastyczne”, które skupia najmłodszych wielbicieli sztuk plastycznych.

## PIEKNO ZIEMI NASZEJ



Biecz — wieża ratuszowa. Foto: Zdz. Jankowski

# Pozwalamy sobie PRZEDSTAWIĆ

TADEUSZ RYZNER — magazynier stacji PKP w Żurawicy pow. Przemyśl. Znany w rodzinnej wiosce i sąsiednim mieście powiatowym — Przemyślu, jako doskonały aktor i recytator, bez reszty oddany sprawom teatru. Oznacza się świetnym głosem i zdrowym, trzeźwym humorem. Nikt go nigdy recytacji nie uczył, a jednak... A jednak Tadeusz Ryzner w 1955 roku został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów. W konkursie recytował fragment powieści Wandy Wasilewskiej i dłuższy fragment „Pana Tadeusza” — A. Mickiewicza. Jurorzy, po wykonaniu deklamacji obowiązkowych zapytali, czy nie zechciałby jeszcze coś zarecytować. Tadeusz Ryzner wygłosił całego „Ojca zadżumionych” — Słowackiego. Decyzja była jednomyślna — pierwsze miejsce w kraju.

Od tego czasu młody kolejarz z Żurawicy bierze udział we wszystkich centralnych eliminacjach konkursów recytatorskich. Każdego roku znajduje się w czołówce krajowej, otrzymuje dyplomy i wyróżnienia.

W pracy zawodowej znany jest jako nadzwyczaj obowiązkowy i pilny pracownik. Pomimo nawału zajęć na PKP nie zostaje się ze sceną. Jest filarem zespołu teatralnego im. St. Wyspiańskiego w Żurawicy oraz jednym z czołowych odtwórców ról w zespole „Kolejarza” w Przemyślu.

Tadeusz Ryzner prócz recytacji wierszy poważnych specjalizuje się również w utworach typowo estradowych, rozrywkowych i satyrycznych. Na de wszystko uwielbia wiersze Mariana Żałuckiego. Doskona-

le zresztą potrafi naśladować styl wygłoszenia utworów przez tego autora. Jest połączony w każdym towarzystwie. Chętnie, przy każdej okazji, wygłasza wiersze, bawi się towarzystwem i wcale nie jest się prosić o występ. Zna pamięć prawie wszystkie dane drukiem wiersze Żałuckiego, toteż słuchacze mogą przebieierać do woli w repetycje tego świetnego autora, i wykonawcy.

Cóż jeszcze...? Tadeusz Ryzner jest też zapalonym wędkarzem i każdą wolną chwilę



pracy zawodowej i amatorskiej w teatrze spędza nad wodą. Ma dwoje dzieci i oboje wzięli za żony. Jego żona jest z niego dumna i chętnie chodzi na każdy jego występ publiczny.

(j.w.)

## MIASTECZKO NA DŁONI

2.030 osób. Sam Radomyśl w tym dniu zamieszkiwało ledwo 770 mieszkańców, a i to oficjalne miejsce zamieszkania wielu z nich trzeba traktować z wielką rezerwą — niejedni mieszkańcy to miasteczko traktuje przecież jako swego rodzaju „sypialnię”. Nocą samochody przywożą murarzy do Radomyśla z placów budów w Stalowej Woli, Tarnobrzegu itp., a rano jeszcze po ciemku zabierają ich z powrotem. I ci ludzie przede wszystkim odpływają systematycznie z Radomyśla. Bo po cóż mają się męczyć co dzień z dojazdem?...

Tyle moja interlokutorka. Reporter nie zawsze musi wierzyć ludziom w całej rozciągłości. Tym razem jednak w informacjach tych nie było ani krzty przesady. W ciągu 11 miesięcy 1959 r. sklepy GS z Radomyśla sprzedały wódek za okragłutką sumę 2,5 mln zł (!), w samym zaś miasteczku za 700 tys. zł. Gros z tych obrotów przypada na gospodę, w tej chwili „kulturalne” centrum Radomyśla (niestety, tak!). Nawet ostatni w miasteczku bal karnawałowy odbywał się nie gdzie indziej, a w jej „apartamentach”.

— Proszę pana — mówiła to dziewczyna młoda, ładna, z ukończoną szkołą średnią, zatrudniona na stanowisku, z którego dochody akurat starczyły jej na zakupienie potrzebnych każdej kobiecie fatałaszków — gdybym mogła i ja dziś bym stąd uciekała. Byłoby gdzie, ale byle dalej od tego umierającego miasteczka. Tu po skończonych studiach nikt nie wraca, albo raczej wraca tylko ten, który musi np. nauczyciel lub człowiek bez określonego zawodu, tak jak ja. Ci, którzy się wykształcili np. lekarze, prawnicy, farmaceutyci, architekci unikają Radomyśla jak zapowietrzonego. To jest niestety prawda — ani lekarz medycyny, ani lekarz weterynarii, ani farmaceuta, którzy obsadzili tu poszczególne placówki, nie wychowali się w Radomyślu, a przybyli z zewnątrz.

W takim dniu, jak ten, w którym mi przyszło złożyć mieszkanie Radomyśla, nawet psa ponoć nie wypęda się na pole. Wasz reporter jednak, żeby nie urazić gościnnych gospodarzy, kryjąc tak samo jak inni twarz w kołnierzu przed wściekłym kęsającym wiatrem wiejącym gdzieś z samych trzewi Sanu, musiał zwiędzić po kolei wszystkie godne uwagi obiekty w tym miasteczku. Niewiele tego było, ale były.

Do dziś nie jestem pewien, co mnie tak sceptycznie usposobiło do słów mojego cicerone po budującym się Wiejskim Domu Kultury — lodowaty wiatr, przenikliwie zimno, czy też obie te „plagi” razem? W każdym bądź razie na każdą rację przewodnika jakiś zły diabeł podsuwał mi natychmiast uzasadniony kontrargument.

Przewodnik np. opowiadał: — To będzie wspaniały obiekt. Kosztorys przewidyuje, że na jego budowę wyłożą się blisko 3 mln zł. Za to mieszkańcy Radomyśla uzyskają w swoim WDK salę kinowo-teatralną, świetlicę, pomieszczenie dla biblioteki, lokal dla Prezydium GRN... A „mój” diabeł na to: — Uzyskają, tylko kto to wszystko będzie potem użytkował, jeśli ludność z miasteczka będzie odpływała w takim tempie jak w tej chwili. Nie lepiej by to było za te 3 mln zł wybudować jakiś zakład produkcyjny, w którym mieszkańcy Radomyśla, albo przynajmniej ich żeńska połowa, znalazłoby zajęcie, a dopiero potem wziąć się do budowy kina, świetlicy itp.

## ciąg dalszy

Przewodnik ciągnął dalej: — To wszystko, co dotychczas wybudowano, powstało czynnem społecznym. I choć kosztuje ta budowa już ponad 800 tys. zł, państwo nie włożyło w naszą inwestycję ani grosza.

Diabeł kontrargumentował: — Akurat czymś społecznym, Dał kto na tę budowę w Radomyślu choć złamanego szeląga? Sprzedaje się las gromadzki i z tego komitet budowy ma pieniądze na kontynuowanie robót przy wznoszeniu WDK...

Przewodnik chwalił solidną robotę majstrów z Radomyśla: — Te mury wybudowali najlepsi murarze z naszego miasteczka. Też w czynnie społecznym...

Diabeł aż zachichotał: — Hi, hi, hi! A to ci czego społecznym, jak po 150 zł dziówkę brał. Takiego czynu jak Polska duża i szeroka jeszcze nie widziałem...

Byłby pewnie „mój” diabeł z przewodnikiem tę dysputę prowadził bez końca, gdyby nie to, że rychło opowiadać nie było o czym, zaś nam przed nocą śpieszno było do Rzeszowa. Snignęliśmy samochodem przez rynek, na którym zgarbione szkapę z rozwierzonymi przez wiatr grzywnami cierpliwie oczekiwali na swoich właścicieli zabawiających w miasteczku swoje codzienne i niecodzienne interesy; długo czekaliśmy na przewodnika, który promem przeprowadził przez wozbrany tego dnia San ludzi i chłopskie furmanki; na drugim brzegu wrzeszczał ledwo udający się wyminąć na wąskiej drożynie samochód należącej do RPZB. Przywiózł na „nocleg” do Radomyśla trzydziestkę murarzy z tarnobrzeskich placów budowy, czyli jak tu mówią z „siarki”...

Gdzie ci ludzie będą mieszkać jutro? — Oto pytanie, na które niełatwo mi dziś dać odpowiedź.

S. ADAMSKI

## Przysłowia różnych narodów

- Przebaczenie — oto czego trzeba się uczyć. (abisyńskie)
- Być wielkością przyjemnie, ale i trudno. (murzyńskie)
- Okazje przemijają jak chmura. (arabskie)
- Bywał gościu u mnie, kiefy pełno w gumnie. (staropolskie)
- Osuł miód nie smaży. (abisyńskie)
- Szczeka bezsilnie, jak pies u sionówego zadka. (malajskie)
- Nieszczęście człowieka pochodzi od języka. (arabskie)
- Kto chce przyjąć gości, ten niech tydzień pości. (staropolskie)
- Bezmyślne usta otwierają się bez klucza. (tureckie)
- W obcym mieście słoń bywa zjadaczem. (murzyńskie)
- Giup! sprzedaje topór za igłę, a osta za ogórek. (perskie)
- Dobre słowo otwiera żelazne wrota. (tureckie)
- Kopnięty pies nie wyje tak, jak jego serce. (abisyńskie)
- Có język naplecie, ręce nie rozwiążą. (murzyńskie)
- Gdzie jest kobiet za wiele, tam kapusta się przypala. (abisyńskie)
- Łatwiej pilnować całego stada owów, niż jednej młodej dziewczyny. (malajskie)
- Koży nie bierze się do „młodej” szcota. (perskie)
- Każdy łowi rybę do swego kosza. (murzyńskie)
- Pojmij młoda żonę, ale jeżeli tego nie uczynisz, kup sobie ciepłe futro. (tureckie)
- Wybieraj w życiu drogę słonia, a nie drogę hieny. (murzyńskie)
- Uśmiech jest latarnią pięknego czynu. (perskie)
- Nie karmi się krowy migdałowym plackiem. (perskie)



# JAN GERHARD LUNY W BIESZCZADACH

Poza tym mając od pana jakąś przepustkę, coś w tym rodzaju, taki papierek, poruszałyby się swobodnie w terenie, co niestety dla cywila nie jest na tych obszarach proste... O te ułatwienia pozwalał sobie uprzejmie pana prosić. Naturalnie, niczego za darmo nie chce! My, Polacy... — z uwagą patrzył Jerzemu w twarz. Ciszewski nie był nawet oburzony. Kombinatorów w rodzaju Charkiewicza przyjeżdżało tu sporo. Wykorzystywali sytuację. Typ, którego miał przed sobą, zjawiał się jednak z listem polecającym Barbary. To tylko ubodło Ciszewskiego.

— Panie mecenasie, jak nazywają się takie transakcje według litery prawa? — zapytał z uśmiechem Charkiewicza.

— Ależ, panie kapitanie!  
— Mój dowódca — mówił spokojnie Ciszewski — zamyka spekulantów w piwnicy willi notariusza. Nieśwety, nie mamy tu bardziej komfortowego kryminału. Byłoby mi niezmiernie przykro, gdyby tak bliski znajomy Basi, jak pan, zawędrował do tej piwnicy. Nie miałbym wtedy żadnej możliwości interweniowania.

— Nazywa mnie pan spekulantem?! — oburzył się „mecenas”.

— Radziłbym panu opuścić jak najszybciej te strony. Dalszy pański pobyt tutaj może się okazać bardzo niezdrowy. Istnieją dość uzasadnione podejrzenia, że różni ludzie, zajmujący się tą formą handlu o jakiej pan przed chwilą mówił, zaopatrują również bandy dostarczając im lekarstw, starych mundurów, nawet broni. W zamian za to otrzymują zrabowane u chłopów bydło. Dlatego też tacy „handlowcy” dostają się do piwnicy, o której wspominałem.

— Obraża mnie pan, kapitanie!  
— Czy pan mecenas jest skłonny wyjechać stąd możliwie szybko? Byłbym prawdziwie wstrząśnięty, gdybym musiał wyciągnąć konsekwencje z tego, co mi pan powiedział o swoich zamiarach...

Stadko kławk krążyło z hałasem wokół wieży kościoła. Ciszewski z ostentacyjnym zainteresowaniem patrzył na pański sejmik. Nie było mu wesoło na duszy. Oczami wyobraźni widział Charkiewicza, powtarzającego ich rozmowę Zofii i Barbarze. Wiedział, że odprawa, jaką dał „mecenasowi”, nie spotka się z aprobatą obu kobiet. Trudno. Wszystko sprzyjsięło się widocznie na pogłębienie rozdźwięku między nim a Barbarą. „Mecenas” coś mówił, ale jego słowa nie dochodziły już do Ciszewskiego. Spozstrzegł właśnie podporucznika Daszewskiego, pedzacego konno pełnym galopem w kierunku Stężnicy. Podporucznik odbywał codziennie takie przejażdżki. Oddalał się przy tym na znaczną odległość od Baligrodu, nie zważając na ryzyko wpadnięcia w ręce bandytów. „Ten Daszewski



nawarzy kiedyś piwa sobie i nam... W ogóle dlaczego on tak zajęcza konia?” — pomyślał w nagłym przypływie irytacji Jerzy. Charkiewicz przerwał swój monolog, spostrzegłszy widocznie, że kapitan go nie słucha.

— Czy mam coś powiedzieć Basi? — zwrócił się do Ciszewskiego tonem tak przymilnym, jak by nie było żadnego spiecia między nimi.

— Proszę powiedzieć, co pan zechce — odburknął oficer.

Opuściło go poprzednie opanowanie. Obłuda Charkiewicza przełamała tamę jego cierpliwości. Pozegnał się z „mecenaszem” w pobliżu szkoły. „Powiniem go być przynajmniej zaprosić do siebie, trochę dypl-

mąjli nigdy nie zawadzi!” — pomyślał, gdy znalazł się sam.

Kapitan Matula siedział naprzeciw zabarykadowanego potężnym biurkiem podpułkownika Tomaszewskiego, który od dobrych kilku minut z uporem wpaływał się w wiszący na przeciwległej ścianie portret córki notariusza. W pokoju panowała krepująca cisza. Obie mocno owłosione dłonie dowódcy pułku spoczywały na płask na przyniesionych przez Matulę zapiskanych arkuszach papieru. Tomaszewski ledwie raczył rzucić na elaborat okiem. Jego usta wykrzywił lekki, nie dobrego nie wrozący uśmiešek.

Kapitan kaszlnął, podpułkownik westchnął ciężko, ale nie przestawał się uśmiechać. Wyraźnie napawał się skrepowaniem Matuli. Przerwał milczenie w momencie, kiedy zniecierpliwienie kapitana doszło do zenitu.

— Pański pomysł jest znowu genialny, obywatelu kapitanie Matula — powiedział. — Tym razem przeszedł pan samego siebie.

— Obywatel pułkownik ironizuje, a sprawa jest poważna.

— Błagam, niech mi pan wybaczy, obywatelu kapitanie! Nie moja wina, że mam taki ton. Jestem stary, aby pokonać ten fatalny nawyk... Do rzeczy jednak! Czy istotnie sądzi pan, — wskazał ręką na rozpostarte papiery — że powinienem zażądać usunięcia z pułku tych oficerów — przestał się uśmiechać. Jego jasne oczy świdrowały Matulę, zdawały się przenikać go na wskroś.

— Bezwarunkowo! — energicznie stwierdził kapitan. — Będąc w walkach z bandami UPA i WIN nie możemy mieć w naszych szeregach ludzi, którzy kiedyś służyli w AK, przybyli z Zachodu lub są Ukraińcami. — Ton głosu Matuli był suchy, rzeczowy.

— Ale oni się doskonale spisywali na froncie — oponował podpułkownik. Taki Wierzbicki na przykład... Nigdy nie przypuszczałem nawet, że jest Ukraiń-

cem. Zresztą, co to ma do rzeczy, u licha! Chłopak ma „Virtuti” i Krzyż Walecznych, był dwa razy ranny. Pełni tu służbę z całym oddaniem. Niech się pan zastanowi, obywatelu kapitanie! Lewicki też Ukraińiec według pańskiej listy. To świetny oficer. Nie widzę powodu... Z pańskiego zestawienia wynika, że



mamy kilku Ukraińców w pułku. No i co z tego? Nie walczyliśmy tu przecież z Ukraińcami, lecz z bandytami, kapitanie. Ja to przynajmniej tak rozumiem. W bandach UPA jest — wszystkie dane zwiadowcze na to wskazują — spory procent ludzi najrozmaitszych narodowości. Co mają bandy wspólnego z narodem ukraińskim? Nie wolno nam przenosić nacjonalistycznej demagogii bandziorów na teren wojska... Było by to naszym największym błędem. Kilku innych oficerów chce pan usunąć, bo należeli do AK, kapitana

Ciszewskiego za to, że wojnę spędził na Zachodzie. Drogi panie kapitanie! Czy ci ludzie ukrywali przed nami swoją przeszłość? Wzięliśmy ich takich, jakimi są. Noszą polski mundur, są naszymi kolegami...

— Tu nie mogą wchodzić w rachubę sentymenty, obywatelu pułkownik — zaperzył się Matula.

— W takiej walce jak ta, w każdej walce, jaką prowadzimy — poprawił się dowódca pułku — muszą wchodzić w grę sentymenty. Jak zwykle jesteśmy innego zdania. A ci dwaj Żydzi, których mamy w pułku? Pan radzi ich usunąć, aby nieprzyjacielowi wytrącić argument o tak zwanej żydo-komunie. Czy powinniśmy całemu ciemnogrodowi iść na rękę, Matula? Mamy w Polsce i uznajemy w wojsku, jak wynika z ostatniego rozkazu ministra, dwadzieścia dwa wyznania. Żydzi są jednym z nich. Dlaczego w stosunku do Żydów mamy prowadzić odrębną politykę? Wszyscy ci ludzie są naszymi obywatelami, kapitanie. Doprawdy mocno pan przesadził tym razem...

Przerwał i głęboko zamyślony patrzył na portret córki notariusza.

— Zaskoczę pana czymś, obywatelu kapitanie — mówił dalej. — Mając przed sobą tę listę, tak pilnie przez pana zestawioną, doszedłem przed chwilą do wniosku, że dobrze jest, iż mamy w pułku tych Ukraińców, a obok nich ludzi z AK i z Zachodu... Niech się pan nie uśmiecha. Dobrze jest! — powtarzam. To nadaje naszej walce jakiś ogólniejszy sens. Jest i odtrutką na zarazę nacjonalistyczną, rozsiewaną przez bandziorów z UPA, i odpowiedzią na polityczne hasła tych drabów z WIN. Czy pan to rozumie, Matula?

— Nie.

— Żal mi pana, obywatelu kapitanie. Pewne rzeczy dochodzą do pana z opóźnieniem. Taki spóźniony zapłon...

— Obywatel pułkownik czyni aluzję do sprawy Ropienki?



— Choćby do sprawy Ropienki.

— Obywatel pułkownik nie powiedział mi nic o dekreście w kwestii ORMO. Obawiam się, że po to, aby mnie skompromitować i ośmieszyć.

— Ma pan spaczony sposób myślenia, drogi kapitanie. Wtedy nic o tym dekreście nie wiedziałem. Myśl wydawała mi się słuszną. Nie powinniśmy się bać lu-

dzi. Większość z nich jest na pewno z nami. Dlatego sądziłem, że można dać broń robotnikom z Ropienki.

— Czy moglibyśmy wrócić do sprawy tych oficerów? — przerwał Matula.

— Oczywiście. Zapewniam pana, obywatelu kapitanie, że nie wysię żadnego wniosku o usunięcie z pułku Ukraińców, Żydów i ludzi z AK czy z Zachodu.

— Apeluje do obywatela pułkownika w imię czujności.

— Żle pan rozumie to pojęcie.

— Mam swoje kryteria.

Tomaszewski ziewnął. Wstał, obciągnął bluzę munduru i stracił jakiś niewidoczny pyłek z rękawa. Potem ujął delikatnie w dwa palce wnioski kapitana Matuli i trzymał je przed sobą w taki sposób, jak by się bał zabrudzić.

— Zgodnie z regulaminem powinien pan wstać, obywatelu kapitanie — powiedział — kiedy czyni to oficer starszy od pana stopniem.

— Matula poczerwieniał i wstał.

— Jak to ładnie, że pan ma dzisiaj zapięty kołnierzyk! — kpił Tomaszewski. — Widać nauka nie idzie w las. Powoli doszłifuje się pan, kapitanie... Proszę teraz posłuchać, co panu powiem... — Spojrzał na papiery. Mówił spokojnie, ze wzrokiem twardo wbitym w twarz stojącego przed nim oficera:

— Niech się pan to stara dobrze zapamiętać, obywatelu kapitanie. Póki ja tym pułkiem dowodzę, nigdy tego rodzaju wnioski nie zostaną wysłane. Nigdy! Nie pójde na nacjonalistyczne czy innego rodzaju dyskryminacje. — Przedał papiery Matuli na cztery części, złożył je uważnie i jeszcze raz przedał.

— To świństwo nie zasługuje na inne traktowanie. Powiniem je wyrzucić do kosza, ale w imię czujności oddaję je confetti panu dla spalenia ich w swoim piecu. Ktoś, kto by te wnioski ze strzępków odcyfrował, mógłby pana jeszcze zawstydzić, Matula.

Zdaje się, że to byłoby już wszystko... Czy załatwiłmy sprawę, obywatelu kapitanie?

— Tak jest.

Matula rozdygotany ze zdenerwowania rękami wiązał zielony skoroszyt, zawierający teraz strzępki podartych wniosków. Wykonał przepisowy półobrot w lewo i wyszedł, odprowadzony rozbawionym spojrzeniem dowódcy pułku.

Ochłoniął dopiero na dworze pod wpływem mroźnego powietrza słonecznego dnia zimowego. Postanowił najbliższą porządką wysłać wnioski „po własnej linii” — jak określał to specjalny język, którym posługiwali się oficerowie jego służby. Winstował sobie w duchu, że przecież nie wszystkie wnioski pokazał Tomaszewskiemu. Postępował ostrożnie. W zielonym skoroszytce leżał jeszcze wniosek w sprawie zwolnienia z jednostki ogniomistrza Kalenia. Kapitan Matula zarzucał mu pijaństwo i naruszanie tajemnicy wojskowej pod wpływem alkoholu. „Ale by stary piernik skakał, gdyby i ten wniosek zobaczył!” — pomyślał Matula pod adresem dowódcy pułku i zaczął układać raport do swych przełożonych. Skarga na Tomaszewskiego miała zająć poczesne miejsce w tym dokumencie. Kapitan przekonany był, że ma słusność. Jego wnioski świadczyły o wyższym typie głęboko politycznego myślenia. Wierzył, że racja zostanie mu przyznana i odniesie zwycięstwo.

Na razie zbliżała się godzina jego odwiedzin u pani Stefani. Przypomniałszy sobie o tym, Matula odzyskał dobry humor.

— I to ma być obiad, ty ofiaro!

Major Grodzicki z posępną miną mieszał chochlą w kotle pełnym brunatnego płynu. Starszy kucharz i jego dwaj pomocnicy stali obok w postawach wyrażających zakłopotanie i bezradność.

cdn

# Antykwariat SATYRY

## KRONIKA WYPADKÓW

### Zamach na króla

Wczoraj na Wałowej tłum się zebrał liczny, gdyż tam wykonano zamach polityczny. Na Króla Adama (ulica Szcześliwa) rzucił stolarz Hebel dużą bombę piwa. Sprawę załatwiono w drodze dyplomacji przy wódce i piwie w innej restauracji.

### Odkrycie astronomiczne

Teodozjusz Bączek mocno podchmielony, wracał o północy z zebrania do żony. Z powodu ciemności, czy też przypadkowo, w żelazną latarnię wyrzucił własną głowę. Wówczas to zobaczył wszystkie gwiazdy i tych około trzydzieści jeszcze nie odkrytych.

### Królewska uwaga

W Kalesonii (nie pomnę już gdzie kraj ten leży), pomocnik blacharski spadł z królewskiej wieży. a król zauważył, że jego poddany, był widocznie do dworu słabo przywiązany.

### Familljne pranie

U państwa Fifaków (ulicy Zaranie), odbyło się wczoraj familljne pranie, i jak to stwierdzili naczyni świadkowie, pan dostał po buzi, a pani po głowie. Często tak się zdarza, to już sprawa trudna, że choć w domu pranie, to bielizna brudna.

### DOWCIPY WIERSZEM

#### Dwie gęś

Raz miałem rozmowę z literatka, która chwaliła się, że przywykła do swojego pióra. Z tej rozmowy nie miała historia wynika. gdyż jej powiedziałem, że gęś też przywykła.

#### Pomysłowa reklama

Pewien przedsiębiorca, co się rzadko zdarza, założył restaurację naprzeciw cmentarza, a chcąc gości wymownie zaprosić na piwko, dał napis: „Lepiej tu — niż tam naprzeciwko”.

(Express humorystyczny 1933 r.)  
Wybrał J. K.

**BIBLIA PO ESKIMOSKU**  
W Londynie sprzedano na licytacji pierwsze wydanie Nowego Testamentu w języku eskimoskim. drukowane w 1744 roku w Kopenhadze.

**PROPAGANDA WOJNY W NRF**  
W NRF cieży się niezwykłym powodzeniem sensacyjnym wydawnictwo periodyczne, ukazujące się w odstępach jedno lub dwutygodniowych. Są to groźowe wydawnictwa, sprzedawane w każdym kiosku 7 Sztokholmu.

Ich tematyka obejmuje wydarzenia ostatniej wojny, jednak akcja poszczególnych historyjek toczy się jedynie w latach 1940-42, ukazując tylko zwycięstwa hitlerowskiego oręża. Przebieg działań wojennych oparty jest przeważnie na zakłamanych hitlerowskich komunikatach wojennych. W ten sposób młodzieży zachodniemieckiej przedstawia się bardzo tendencyjnie i jednostronnie obraz ostatniej wojny.

## GŁĘBOKIE KWIATKACH

**SŁOWNIK O 100 TYSIĄCACH HASEŁ**  
Francuskie wydawnictwo „Larousse” ogłosiło subskrypcję na nowe 10-tomowe wydanie wielkiej encyklopedii.

W wydawnictwie Laffont ukazała się encyklopedia biograficzna autorów wszystkich czasów i wszystkich krajów, zawierająca szczegółową biografię wszystkich poetów, prozatorów, dramaturgów, muzyków, filozofów itd. (przeważnie jednak Francuzów).

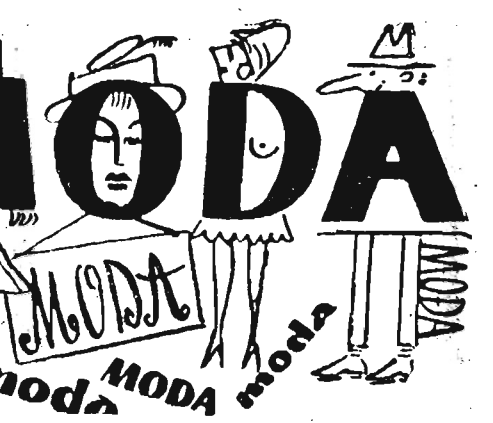
**STATYSTYKA PARYSKICH BUKINISTÓW**  
Któż nie słyszał o sławnych paryskich bukinistach, prowadzących handel księgarski nad brzegiem Sekwany.

Według sporządzonej ostatnio statystyki, wzdłuż Sekwany urzęduje obecnie 230 bukinistów, wśród których znajduje się 120 mezzymów i 110 kobiet.

**KSIAZKA POLSKA W SZWECJI**

W Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie odbyła się niedawno wystawa polskiej książki współczesnej oraz grafiki książkowej.

Okolo 300 eksponatów pokazanych na wystawie, wzbudziło duże zainteresowanie zwiedzających.



**Kostium o prostym żakiecie, z lekkiej wełny w pęczki, ozdobiony plisami w kontrastowym kolorze.**  
**Sukienka o wielu wcięciach, a więc wyszczuplająca figurę. Guziki i pasek w tym samym kolorze.**  
**Zakiet o klasycznym kroju, ramiona ma lekko spadziste. Wykonany z biało-niebieskiej pepitki z niebieskimi guzikami.**

# TYLKO DLA KINOMANÓW

## PRZEGLĄD FILMÓW MŁODZIEŻOWYCH

Jak już informowaliśmy, w nadchodzącym tygodniu kilkadziesiąt kin w województwie rzeszowskim, prowadzić będzie na dodatkowych seansach przegląd filmów najbardziej lubianych przez młodzież. Będzie to przegląd filmów zorganizowany z okazji „Światowego Tygodnia Młodzieży”.

### MIĘSCA NA ZIEMI

Jest to kolejny film produkcji polskiej Zespołu Realizatorów Filmowych „Rytm”. Scenariusz opracowali: Kornel Filipowicz i Tadeusz Różewicz. Reżyseria Stanisława Różewicza. Bardzo ciekawe zdjęcia (wykonane w większości nad morzem) — Władysława Forberta.

W rolach głównych Stefan Friedman (popularny Gieniek z powieści radiowej „Matysiakowie”), Bolesław Dobrowolski, Marcin Fabiśiak, Piotr Polański i inni.

„Miejsce na ziemi” jest to interesujący dramat z życia młodzieży, która zobowiązała na skutek braku zainteresowania społecznymi problemami, nie znajduje dla siebie miejsca. Takim właśnie zmudzonym, zmanierowanym chłopcem jest 17-letni Andrzej. Dom rodzinny wydaje mu się mały, a klasny, podziwiany urok. W poszukiwaniu nieokreślonych przygód ucieka z domu, próbuje kraść i dostaje się do domu poprawczego. Dalsze kroki Andrzeja nie powodują zasadniczych zmian charakteru mimo pewnych prób z jego strony. Jest to na ogół ciekawy, psychologiczny obraz, który pobudza widza do refleksji.

### SKARBY KRÓLA SALOMONA

Barwny obraz produkcji amerykańskiej wyśówni filmów „Metro-Goldwyn-Mayer” w reżyserii C. Bennetta i A. Martona. Film opowiada o przygodach podróżników i myśliwych w niet-



Główna postać w filmie „Miejsce na ziemi” — Andrzej (popularny Gieniek z powieści radiowej „Matysiakowie”)

a występujące postacie są jak najbardziej wiarogodne i stwarzają atmosferę napięcia.

### MARZENIE

Kinematografia angielska wyprodukowała interesujący film młodzieżowy. Łączy on w sobie problemy nurtujące młodzież szkolną, jej zainteresowania sportowe i umiłowanie sztuki cyrkowej. Właśnie „Marzenie” wiąże umiejętnie te sprawy w ciekawej fabule filmu.

Obsada aktorska w większości artystów cyrkowi, którzy podnoszą rangę filmu świetnym wykonaniem ćwiczeń akrobatycznych. Kilkunastoletni uczeń — Michael (James Kenney), jego pełne wrażeń przygody, zdobywają uznanie i sympatię młodocianych widzów. Film reżyseruje świetny i znany reżyser Cecil Musk. Film dozwolony od lat 7.

### FILMY WYSWIETLANE NA EKRANACH KIN WIEJSKICH

Dotychczas omawialiśmy w zeszłym tygodniu filmy wyświetlane w kinach miejskich I i II kategorii. Tym razem poinformujemy krótko o niektórych pozycjach wyświetlanych na tzw. wąskiej taśmie w kinach wiejskich.

### KOMISARZ I ROZE

Film produkcji francuskiej w reżyserii Claude Baissola, dozwolony od lat 12. „Komisarz i roze” to film-zagadka, której rozwiązanie następuje dopiero na 2 minuty przed końcem seansu. Film od roku prawie cieszy się na ekranach kin polskich dużym powodzeniem.

### STWORZENIE ŚWIATA

Popularne na całym świecie rysunki francuskiego artysty malarza Jeana Effela doczekały się adaptacji filmowej. Filmowcy czechosłowaccy stworzyli ciekawy, kolorowy film rysunkowy wg scenariusza Jeana Effela.

Ten naprawdę wyjątkowo pracochłonny film wymagał wielkich umiejętności i nakładów. Ale za to można z zadowoleniem stwierdzić, że ożywione postacie świetnego rysownika są doskonałe.

### POSADZENIE

Film dla młodzieży produkcji angielskiej, dozwolony od lat 7. Jest to jeden z najlepszych filmów wyprodukowanych przez kinematografię angielską o życiu młodych chłopców przygotowujących się do zawodu górniczego. Na treść filmu składają się ciekawe przeżycia chłopców oraz interesujące obrazy z uroczystości górniczych w Anglii.

### DR CORDA ARESZTOWANY

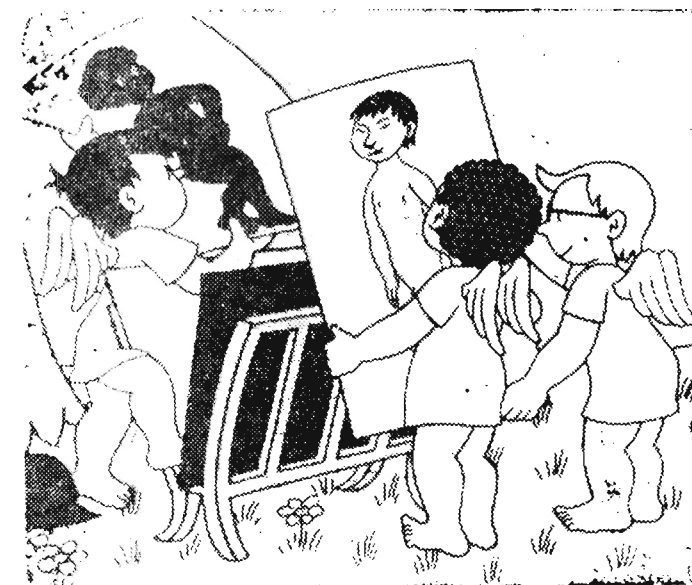
Dramat kryminalno-psychologiczny produkcji zachodniemieckiej, w reżyserii Josefa von Baky.

Treść filmu oparta na historii morderstwa dziewczyny, o które podejrzany jest i aresztowany niewinny lekarz dr Corda. Przypadek spowodował schwytnie mordercy, a lekarz po wielu perypetiach zwolniony z zarzutów zaobowiązuje wraca z więzienia do domu.

Akcja filmu bardzo trapiąca i pełna napięcia.



- △ Największą sztuką jest wpaść kobiecie w ramiona, nie wpadając w jej serce.
- △ Wąska talia otwiera niekiedy szerokie możliwości.
- △ Nawet najmniejsza kobieta potrafi ujarzmić Samsona.
- △ Miłość jest ślepa, ale małżeństwo jest doskonałym okulistą.
- △ Kobiety nie wybaczą mężowi czynnie błędów, które same popełniły. (H. Sienkiewicz)
- △ Jedyny ząb, który kobieta chciałaby usunąć, to ząb czasu.
- △ Suknia nie zdobi człowieka, lecz kobietę.
- △ Kobiety nie znają rozmiarów swej załotności. (La Rouchefoucauld)
- △ Z letniego deszczu i leżkobiecych nie będzie wielkiego strumienia.
- △ Dla niejednego mężczyzny żona stanowi lepszą połowę jego gorszego bytu.
- △ Kobieta jest jak lania, ale z lani wyrasta klempa.
- △ Piękna żona jest jak kaczką: za dużo dla jednego, a za mało dla dwóch.
- △ Najtrudniej jest zdobyć kobietę godną zdobycia.
- △ Nigdy nie wiadomo czego kobieta chce od życia, ale zawsze wiadomo, czego chce od mężczyzny.



Kadr z filmu „Stworzenie świata” wg rysunków doskonałego artysty - malarza Jeana Effela



Na zdjęciu scena z filmu „Skarby Króla Salomona”

knietej stopą ludzką dzungli, bagnach, bezkresnych stepach i idących górach Afryki. Frapująca fabuła, piękne kolorowe zdjęcia w panoramie, olbrzymie masy zwierząt egzotycznych, ciekawe zwyczaje i obyczaje tubylców oto co trzyma w nieustannym napięciu widza w czasie trwającego prawie dwie godziny seansu.

Sposród wykonawców wymienić należy chociażby takich aktorów jak: Deborah Kerr, Stewart Granger, Richard Carlson, Hugo Hiss i Lowell Gilmore. Scenariusz opierał się na powieści H. Rider Haggarda „King Solomon's Mines” H. Deutch.

Film dozwolony od lat 10.

### FALSZERZ

Detektywistyczny film produkcji czechosłowackiej w polskiej wersji językowej, dowód od lat 16. Reżyserował Vladimir Borskij. Wykonawcy: Vlasta Matulova, Vitezslav Vejzacka, Frantisek Hanus, Stanislaw Neuman i inni.

Film „Falszeryz” jest oparty na opowiadaniu E. Fikera, autora wielu powieści przygodowych i detektywistycznych, wzorowanych na powieściach Greya, Curwooda i Wallace'a. Według oceny krytyków filmowych „Falszeryz” jest obrazem udanym, interesującym



# Sportowy rozkład jazdy

## I ELIMINACJA PATROLOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W sobotę i niedzielę (19 i 20 brn.) odbędą się I Eliminacje Patrolowych Mistrzostw Polski, organizowana przez Rzeszowski Klub Motorowy LPZ. Eliminacja przeprowadzona zostanie na dwuletniej trasie, liczącej łącznie około 380 km.

I ETAP przebiegać będzie z Rzeszowa przez Łańcut, Jarosław, Przemysł i Birczę do Sanoka. Start z Rzeszowa o godz. 8.30 z sortów budynku przy ul. Świerczewskiego, gdzie wmurowana jest pamiątkowa tablica ku czci Generała Waltera.

II ETAP prowadzi z Sanoka przez Lesko, Jablonkę, a następnie Brzozów, Domaradz, Niebylec do Rzeszowa. Start w Sanoku do II etapu o godz. 8.30. O godz. 10 w niedzielę przed obeliskiem w Jablonce, w miejscu gdzie zginął General Walter, odbędą się uroczystości związane z 13 rocznicą Jego śmierci.

**PIĘKA NOŻNA**  
I LIGA  
W Gdańsku: Lechia — LKS Łódź  
W Warszawie: Legia — Górnik Zabrze  
W Sosnowcu: Stal — Polonia Bydgoszcz.



W Opolu Odra — Polonia Bytom  
W Krakowie: Wisła — Pogon Szczecin  
W Chorzowie: Ruch — Gwardia W-wa

**II LIGA**  
**GRUPA POŁUDNIOWA**  
W Mielcu: Stal — Stal Rzeszów  
W Tarnobrzegu: Unia — Legia Krosno  
W Knurowie: Concordia — Górnik Radlin  
W Lipinach: Naprzód — Garbarnia Kraków  
W Krakowie: Wawel — Cracovia  
W Gliwicach: Piast — Wawel Wirek

**III LIGA**  
W Rzeszowie: Stal Ib — Resovia (sobota godz. 15.30)  
Walter — Polna Przemysł (niedziela godz. 15)  
W Przemyslu: Polonia — JKS Jarosław godz. 11  
Czuwaj — Górnik godz. 15.30  
W Dębicy: Stal — Stal Ib Mielec godz. 15  
W Krośniku: Krośnianka — Stal Stalowa Wola godz. 15

## A-KLASA GRUPA POŁUDNIOWA

W Jędrzejku: Nafta — Legia Ib Krosno godz. 15  
W Dębicy: Stal Ib — Czarni Jasło godz. 11  
W Dębicy: Stal — Sanocznanka godz. 15  
W Siedziszowie: Sparta — Start Rymanów godz. 13  
W Rzeszowie: Walter Ib — Gryf Mielec godz. 13  
W Jasle: Nafta — Wisłoka Dębica godz. 15

## GRUPA PÓLNOCNIA

W Przemyslu: Polonia Ib — Czuwaj Łańcut godz. 8.15  
W Stalowej Woli: Stal Ib — Sanocznanka godz. 15  
W Żurawicy: LZS — LZS Przybyłowski godz. 15  
W Leżajsku: Sparta — Unia Sarzyna godz. 15  
W Tarnobrzegu: Slarka — Orzeł Przeworsk godz. 15  
W Jarosławiu: LZS Przedmieście — Stal Gorzyce godz. 15

## B-KLASA GRUPA PODKARPACKA

LZS Zarszyn — Górnik Ib Gorlice, Sanocznanka Ib — Piast Miejsce Piastowe, Górnik Grabownica — Brzozovia, Ostoja Kołaczyca — Sanovia Lesko, LZS Zagorzanka — Krośnianka Ib, LZS Potok — LZS Iwonka Iwoniec.

## GRUPA ROZWADOWSKA

Kolbuszowianka — Orzeł Rudnik, LZS Mokrzyzów — Unia Ib Sarzyna, LZS Ulanów KS Nisko, Orkan Nisko — Stal Ib Dębica, Sokotowlanka — Włókniarz Skopaniec, LZS Wola Rzeszycka — LZS Radomyśl W.

## TENIS STOŁOWY II LIGA

W Stalowej Woli: Stal — Dąbrowa Górnicza (sob.)  
W Mielcu: Stal — Dąbrowa Górnicza  
W Krośniku: Legia — Start Chorzów

## LIGA OKRĘGOWA

W Mielcu: Stal Ib — Ruch Rzeszów, Gryf — Stal Rzeszów, Gryf — Ruch, Stal Ib — Stal Rzeszów  
W Sanoku: Sanocznanka — Farmak Rzeszów

## SIATKÓWKA III LIGA — ŻEŃSKA

W Lublinie: Motor — Stal Mielec, AZS — Orzeł Przeworsk (sobota), AZS — Stal, Motor — Orzeł (niedz.)  
W Kraśniku: Stal Kraśnik — Polonia Przemysł, Stal St. Wola — Ruch Rzeszów (sob.), Stal St. Wola — Polonia, Stal Kr. — Ruch Rzeszów (niedz.)

## GIMNASTYKA

W Rzeszowie: Indywidualne i drużynowe mistrzostwa woj. rzeszowskiego juniorów i junierek w klasach młodzieżowej III, II i I (niedziela — hala sportowa przy ul. Lwowskiej — godz. 10.30).



## SOBOTA 19 marca 1960 r.

### RZESZÓW

**TEATR**  
Państwowy Teatr Im. Wandy Siemaszkowej — godz. 19 — Lis i winogrona  
**SANOK** — Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Wojna i pokój (sobota i niedziela)

### IMPREZY

**WDK (ul. Okrzei 7)** — godz. 16 „Nowe szaty króla” baśń sceniczną dla dzieci, godz. 19 — „Eugeniusz Oniegin” w wykonaniu Teatru Poezji WDK

### KINA

na podstawie komunikatu RZESZÓW  
**ZORZA** Piękna miynarka (wł. l. 16) panoramiczny godz. 15.30, 17.45 i 20  
**MEWA** — Maie dramaty (pol. l. 12) godz. 17 i 19  
**ŚWIT** — nieczynne  
**PRZODOWNIK** — Zobaczymy się w niedzielę (pol. l. 12) godz. 17 i 19.10  
**APOLLO** — Kłopotliwy wnućzek (USA l. 16) godz. 16.30 i 18.30

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12)  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14)  
**GORLICE WIARUS** — Łowcy tygrysów (radz. l. 10)  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16)  
**SANOK POKÓJ** — W kręgu podejrzeń (radz. l. 12)  
**IWONICZ WCZASOWY** — Proces został odroczoney (NRD l. 16)  
**RYMANÓW DRYŚ** — Komisarz i róże (fr. l. 12)  
**USTRZYKI ORZEŁ** — W samo południe (USA l. 14)  
**LESKO JUTRZENKA** — Kłęska (radz. l. 16)  
**ZAGÓRZ KOLEJARZ** — Troje z lasu (radz. l. 12)  
**DYNÓW OSWIATA** — Marynarz z „Komety” (radz. l. 12)

## NIEDZIELA 20 marca 1960 r.

### CZYTELNIK

**WDK (ul. Okrzei 7)** — czynna od godz. 10—12 i 15—21

### IMPREZY

**WDK (ul. Okrzei 7)** — Widowisko regionalne w wyk. Zespołu Tanecznego i Kapeli WDK „Piórnicza” sala widowiskowa — godz. 17

**KLUB DOBREGO FILMU** — godz. 19 — Dyskusja  
godz. 20 — „Wszystko o Ewie”



**KINA**  
na podstawie komunikatu CWF

**ZORZA** — Piękna miynarka (wł. l. 16 — panoram.)  
godz. 15.30, 17.45, 20  
godz. 8 (wag. l. 12) godz. 11.30  
Poranek: Pięka ukarana  
godz. 10.30  
**MEWA** — Maie dramaty (pol. l. 12)  
godz. 17 i 19

**ŚWIT** — nieczynne  
**PRZODOWNIK** — Zobaczymy się w niedzielę (pol. l. 12) 16, 17.10 i 19.20  
**APOLLO** — Kłopotliwy wnućzek (USA l. 16) 16, 17.10 i 19.20

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16)  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16)  
**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16)  
**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Cafe pod Migną (pol. l. 12)  
**PRZEWORSK WARSZAWA** — Iwan Groźny I s. (radz. l. 16)  
**ROPczyce PRZYJAŃ** — Żołnierskie serce (radz. l. 14)  
**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18)  
**BAŁTYK** — Marzenie (ang. l. 7)  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18)  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18)  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16)

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16)  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14)  
**DK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. l. 14)  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14)  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16) panoram.

**PRZEMYSŁ ROMA** — Tysiąc talarów (pol. l. 10)  
dod. Kronika pod psem por. — Osiołek Magdany  
**OLIMPIA** — Podlotki (czeski l. 18), por. Droga przez góry  
**BAŁTYK** — Wspólny pokój (pol. l. 18), dod. Wrocław 59 por. — Siefek Burczymucha  
**KLUB GARNIZONOWY** — Życie nie przebacza (rum. l. 18), dod. Melancholijny pies, por. — Z Argentyny do Meksyku  
**JAROSŁAW GDYNIA** — Buiwar zachodzącego słońca (USA l. 18), por. — Niezwykły dzień Mai  
**OKA** — Okno na podwórzu (USA l. 16), por. — Świdłirek

## KIEDY?

**MIELEC BAJKA** — Weseli współlokatorzy (radz. l. 16) por. — Dzieleń kaczką  
**TECZA** — Sny w szufladzie (wł. l. 14), por. — Niebiesza sukienka  
**DK** — Romans na przedmieściu (czeski l. 16), por. — Wesole miasteczko  
**TARNOBREZG WISŁA** — Awantura o Basie (pol. l. 7), por. — Niewidzialna ręka  
**STALOWA WOLA WRZOS** — Mozart (austr. l. 14), dod. Niedziela w Szezbietkowie, por. — Przygoda marynarza  
**BALLADA** — Pieśń purpurowego kwiatu (szw. l. 16), dod. Moda paryska  
por. — Szewczyk Kopytko  
**DEBICA UCIECHA** — Iwan Groźny II s. (radz. l. 16), por. — O jedno życzenie za wiele  
**GRYF** — Ostatnie 5 minut (wł. l. 16), por. — Trzy pióra  
**ZWIĄZKOWE** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) dod. Nasza kronika 6/59

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

**ŁAŃCUT ZNICZ** — Lunatycki (pol. l. 16), dod. Wysięki ze smiercią  
por. — Król Macłus I  
**HUTNIK** — W obronie mojej miłości (wł.-fr. l. 16)  
**KROSNO PIONIER** — Chora-gwie na wieżach (radz. l. 12) por. — Madra koza  
**JASŁO SYRENA** — Ojciec narzeczonej (USA l. 14), por. — Dyl Sowidzrzat  
**GORLICE WIARUS** — Skrzywdzona (wag. l. 16), por. — Tajemniczy wrak  
**GÓRNIK** — Dwie rywalki (radz. l. 16), por. — Lejek  
**SANOK POKÓJ** — Noc posłubna (pol. l. 18), dod. Jak dzieci mają  
por. — Bajka o smoku  
**SAN** — Usmiech nocy (szw. l. 18), por. — Kotek Napiolek

